Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GAZETA PORANNA

KUPON Nr. 7 KONKURSU KARNAWAŁOWEGO

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9108. *Lwów, czwartek 23 stycznia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Otwarcie konferencji morskiej w Londynie.

Krwawe rozruchy chłopskie pod Bełzcem. - Niebezpieczna szajka włamywaczy pod kluczem. - Tajemnicze samobójstwo podpułkownika. - Run na warszawskich jubilerów.

KTO ZOSTANIE KOMISARZEM RZĄDU NA WARSZAWĘ?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia. (Z) Jak już donosiliśmy, na wczorajszem posiedzeniu Rady Min. znajdowała się **sprawa mianowania nowego komisarza rządu w Warszawie.** Sprawa ta **spadła z porządku dzienenego,** a jak się obecnie dowiadujemy, w łonie rządu **nie zostały jeszcze uzgodnione zapatrywania na nowego kandydata.** Początkowo miał być mianowany **jeden z wyższych wojskowych,** obecnie czynione są poszukiwania dla uzyskania **wybitnego znawcy stosunków administracyjnych.** Prawdopodobnie będzie mianowany jeden z wyższych **urzędników administracyjnych.** Według pogłosek, jeden z kandydatów na to stanowisko, **naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Min. spraw wewn. Kawecki odmówił przyjęcia tego stanowiska.**

DAREMNE WYSIŁKI KOMUNISTYCZNEGO APOSTOŁA

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia (st). Wczoraj wieczorem **poseł komunistyczny do Sejmu Sypuła** usiłował urządzić **wiec pod fabryką „Pocisk".** Został on jednak przez robotników **pobity.** Wystraszony poseł **wsiadł do taksówki i odjechał na Pragę,** gdzie przed **monopolem spirytusowym poraz drugi usiłował przemawiać.** Lecz i tu mu się nie powiodło. Kilku agitatorów komunistycznych, którzy usiłowali wesprzeć komunistycznego posła, powędrowało **do aresztu.**



WŚRÓD NIESAMOWITYCH ZWIERCIADEŁ.

(Do artykułu na stronie 14-tej)

Poszukiwania pokładów soli potasowej

DAŁY POMYŚLNE REZULTATY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 stycznia. (Z) Od wiosny r. ub. czyni Min. przem. i handlu poszukiwania na znacznej przestrzeni kraju, aby ustalić, gdzie i w jakiej ilości znajdują się u nas dotychczas **niezbadane pokłady soli potasowej.**

Dotychczas poszukiwania te były czynione na przestrzeni **kilku tysięcy km.** W obecnej chwili badania ściślejsze po badaniach geozoficznych odbywają się **koło Brześcia Kujawskiego, oraz koło Morszyna, koło Stryja na Podkarpaciu.**

Koło Morszyna poszukiwania zostały uwieńczone **pomyślnym wynikiem,** bowiem w jednym otworze na głębokości 400 m. natrafiono na **sól potasową.** Obecnie czynione są na tym terenie **dalsze próby w celu ustalenia,** jak wielkie są pokłady **soli potasowych w tych okolicach.**

Wszelkie dane przemawiają za tem, że poszukiwania zakończą się **pomyślnie.** O ile poszukiwania te dadzą wyniki pomyślne, to **gospodarstwo narodowe Polski zyska nowe siły w postaci surowca, poszukiwanego na rynkach całego świata.** Przy ewentualnem udzieleniu koncesji **na eksploatację soli potasowych** rząd nasz będzie **bardzo ostrożny,** aby właścicielami koncesji **nie byli przypadkowo przemysłowcy niemieccy,** którzy mając obecnie w świecie **monopol na ten surowiec,** mogą być zainteresowani w zahamowaniu polskiej produkcji soli potasowych. Należy wreszcie zauważyć, że rządowi polskiemu przysługuje **wyłączne prawo poszukiwania i eksploatowania soli potasowych,** za odpowiedniem wynagrodzeniem dla właścicieli terenów.

—o—

POPIERAJCIE LIGE MORSKĄ I RZECZNĄ

DYLEMAT.

Lwów, 22. stycznia.

Omawiając dyskusję nad budżetem Min. W. R. i O. P. wspomnieliśmy o trudnej częstokroć i niewdzięcznej sytuacji państwa wobec konfliktów, rozwijających się na płaszczyźnie wyznaniowej. Jako przykład podaliśmy **sprawę rewindykacji kościołów kresowych.** Dziś poddamy ją krótkiemu rozpatrzeniu.

Problem powstał w grudniu u. r., gdy ks. arcybiskup wileński i biskupi wołyński i poleski wnieśli do sądów **masowe pozwy** o zwrot około (według innej wersji — ponad) 500 b. kościołów katolickich, obecnie znajdujących się w posiadaniu cerkwi prawosławnej. Motyw pozwów jest jednakowy: **świątynie nieprawnie zagrabione przez rząd rosyjski winny powrócić do prawowitego właściciela.** W opublikowanych następnie komentarzach stwierdzają ks. ks. biskupi, że domagają się zwrotu **jedynie najniezbędniejszej części świątyń,** a nie wszystkich spornych, tudzież wyjaśniają, że weszli na drogę sądową tylko dlatego, ponieważ w żaden inny sposób dochodzić praw kościelnych nie mogli, a dalsze zwlekanie groziłoby przedawnieniem roszczeń.

O ile wiadomo nam, dotychczas jedynie w jednym wypadku sprawa była rozpatrywana przez sąd, przyczem zwrócono pozew celem rzeczowego uzasadnienia go. W innych wypadkach duże trudności wywołało złożenie wstępnych opłat, sięgających — wobec wartości objektów — sum bardzo poważnych. Nie jest wykluczone, że masowe postępowanie nie ruszy z miejsca przed wydaniem **zasadniczego orzeczenia** przez Sąd Najwyższy. W każdym razie opinja kół prawniczych idzie w tym kierunku, że **zagadnienie jest wysoce skomplikowane,** nie da się załatwić schematycznie, lecz musi być inaczej oceniane w wypadku, gdy chodzi o zwrot **świątyń** i **klasztorów łacińskich,** skonfiskowanych przez władze zaborcze ze względów politycznych, inaczej w stosunku do skonfiskowanych kościołów unickich, a jeszcze inaczej, gdy chodzi o teb. kościoły unickie, które zamieniono na prawosławne **skutkiem apostazji duchownych i parafjan.** Tu szanse pozwów są pono zupełnie wątpliwe.

Ale nie chodzi nam o prawną stronę konfliktu, lecz **polityczną.** W tej chwili wybija się ona **na plan pierwszy** i rozwija niezależnie od postępowania sądowego. Samym faktem wniesienia pozwów i możliwością ich uznania **została ludność prawosławna zelektryzowana.** Pojawiły się odezwy, w tonie namiętnym wzywające do **obrony i tworzenia wspólnego frontu** pod hasłem odparcia „grożącej klęski“. Nie trzeba dodawać, że wśród rosnącego fermentu na swych posterunkach **natychmiast stanęli agitatorzy** z pod różnych znaków, wnosząc jeszcze więcej podniecenia, zamieszania i rozciągając ograniczony odcinek walki na szerokie fale życia politycznego.

Z takimi skutkami pozwu liczyła się strona pozywająca. Dlatego spotykamy **sporo projektów, mających na celu złagodzenia skutków ewent. wyroków.** Mówi się o rozłożeniu egzekucji wyroków na lata, aż do chwili, gdy ludność prawosławna wybuduje nowe świątynie, a ponieważ z własnych środków na to się nie zdobędzie, więc **apeluje się o pomoc państwową.** A ponieważ znów ta pomoc musiałaby iść **w dziesiątki i setki miljonów,** więc proponuje się wypuszczenie specjalnej renty, lub specjalnych znaków obiegowych. Ze strony kompetentnej odpowiedziano na to, że byłaby to **niedopuszczalna inflacja.**

Widzimy stąd, że rząd, gdyby nawet pragnął, **nie może zająć w tym całym konflikcie stanowiska neutralnego.** Z jednej strony powinno mu zależeć na **zwycięstwie prawa**, przez politykę rosyjską niewątpliwie naruszonego, z drugiej to zwycięstwo **musiałby opłacać ze skarbu państwa** i ponad **siły państwa.** Jeśli dodamy, że **rosnący na kresach ferment** jest zjawiskiem wysoce niebezpiecznem, zrozumiemy, że z państwowego punktu widzenia jest nowy „dylemat wyznaniowy“, mogący łatwo przerodzić się w wojnę religijną, **rzeczą niepożądaną, rzeczą, co do której neutralności zachować nie można.**

Tak ze sprawy **stanowczo słusznej i godziwej** rodzi się splot zagadnień nader **zawikłanych i drażliwych.** Każdy krok może łatwo obrazić czyjeś najświętsze uczucia, gdy równocześnie bierność może łatwo **doprowadzić do wybuchu**, którego tłumienie spadnie wyłącznie na władze państwowe. Stąd od pierwszych chwil dały się słyszeć głosy, **nawołujące do kompromisu, jako jedynie możliwego rozwiązania.** Pozasądowemu i kompromisowemu załatwieniu musiałyby w pierwszym rzędzie ulec sprawy tych spornych objektów, które dla ludności prawosławnej są **przedmiotem szczególnego kultu** i których utraty nie zniosłaby bez rozpaczliwego oporu.

Ponadto w posiadaniu prawosławia są, z pewnością świątynie, które możnaby zwrócić bez dotkliwego uszczerbku dla wiernych. Z drugiej strony nie brak i w pozwie objektów, których posiadanie, choć prawnie uzasadnione, nie byłoby dla katolików niezbędne. Taka, **na racji życiowej zbudowana wymiana,** winna być przedmiotem kompromisu. A ponieważ w jego dojściu do skutku tak bardzo zainteresowane jest państwo, więc **też inicjatywy i pośrednictwa należy oczekiwać właśnie od czynników państwowych.**

Będzie to jedna z **najtrudniejszych medjacyj rządu,** ale też jedna z najbardziej niezbędnych.

Centrowy projekt zmiany Konstytucji.

Zapowiedź posła Kiernika w im. Piasta, Ch.D. i N.P.R.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia (Z). Wice przewodniczący komisji konstytucyjnej Sejmu, poseł Czapiński (PPS), otwierając dzisiejsze posiedzenie, powitał przewodniczącego komisji prof. **Makowskiego,** który powrócił już do zdrowia, lecz nie czuje się jeszcze na siłach, **aby przewodniczyć.**

Komisja przydzieliła posłowi **Komarnickiemu** (Kl. Nar.) referat w sprawie **rewizji artykułu 25 Konstytucji.**

W dalszej debacie generalnej zabrał głos **poseł Kiernik** (Piast). Poseł Kiernik **w imieniu Piasta wystąpił z zapowiedzią nowego własnego projektu zmiany Konstytucji,** który został w łonie Piasta **uzgodniony** i w najbliższych dniach będzie zgłoszony **formalnie do laski marszałkowskiej.**

Według informacyj Waszego Korespondenta projekt ten jest **projektem kompromisowym.** Piast jest za **wzmocnieniem władzy Prezydenta,** i częściowem ograniczeniem **przywilejów poselskich,** natomiast bezwzględnie **za utrzymaniem parlamentaryzmu w dotychczasowej formie.** Będą też wysunięte pewne postulaty dotyczące **obrony parlamentaryzmu** i posłów **przed atakami prasy,** które w ostatnich miesiącach były szczególnie silne, a w wielu wypadkach dla parlamentu **niekorzystnie przejaskrawione.**

Poseł Kiernik kończy oświadczeniem, że projekt BBWR. w obecnem jego brzmieniu, **nie może stać się ustawą.** Klub Piasta, **ze względów formalnych nie mógł przedstawić swojego projektu,** obecnie zapowiada zaś **wniesienie projektu wspólnie z CH. D. i N. P. R.** Projekt ten **pośredni między propozycjami BBWR.** a lewicy, będzie **mógł stać się substratem dla komisji.**

Następny mówca poseł **Lechnicki** (BB.) odpiera zarzut, jakoby klub BBWR. chciał **obniżyć autorytet Sejmu.** Dążymy do tego, aby **usunąć pewne wady w stosunkach pomiędzy władzą naczelną a Sejmem,** które to wady zostały ogólnie zauważone. — Wszyscy wiemy, że przed Polską stoją **wielkie trudności,** zarówno **natury międzynarodowej, gospodarczej, kulturalnej, jak i narodowościowej. Trudności** te mogą być usunięte **tylko przez wielkie wysiłki całego kraju,** obliczone **na długą metę.** Jest to możliwe tylko w razie silnej władzy rządzącej.

My sądzimy, że takie gruntowne uzdrowienie Sejmu **nie jest rzeczą możliwą.** Mówca uznaje te tezy i dochodzi do przekonania, że niema innej drogi jak **zdjęcie z Sejmu pewnych obowiązków,** którym on nie może podołać. Mówiąc dalej o władzy Prezydenta Rzplitej, twierdzi że władzę tę należy przedewszystkiem wzmocnić **moralnie przez wybór bezpośredni Głowy Państwa przez cały naród.**

Na podstawie **naszego projektu konstytucji nie można przewidzieć na długą metę konfliktu między Prezydentem Rzplitej a większością parlamentu.**

Poseł Grynbaum (Koło żyd.) zauważa, iż punkt ciężkości sprawy **nie leży w powiększeniu władzy Prezydenta i Rządu, lecz w sferze praw obywateli robotników i narodu** we wzajemnych ich stosunkach. Da to lepsze wyniki **niż reforma władzy.** Jesteśmy za zwiększeniem **autorytetu Prezydenta Rzplitej** — kończy mowca — lecz sprzeciwiamy się **wszechwładztwu,** jak również ograniczeniu praw Sejmu. Na tem dyskusję przerwano. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w **sobotę o godz. 10.30 rano.** Do głosu zapisanych jest jeszcze **15 mowców.**

—o—

Poseł estoński wręczył listy uwierzytelniające.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (Z). Prezydent Rzplitej przyjął dziś na dłuższej audjencji **posła polskiego w Rio de Janeiro p. Grabowskiego.** Następnie odbyła się na Zamku **uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających przez nowo mianowanego posła Estonji Toffera.** Poseł Toffer przybył do Warszawy **wprost z Rzymu,** gdzie dotychczas pełnił obowiązki posła. Oświadczył on przedstawicielom prasy: „Przyjazd mój do Polski nastąpił **w przychylnych okolicznościach,** ponieważ między **Estonją a Polską** istnieją **wspólne węzły sympatji,** ponieważ oba nasze narody od zarania naszego bytu państwowego **dążą wspólnie do zabezpieczenia sobie wszechstronnego rozwoju** i **niepodległości.** Wizyta naczelnika państwa estońskiego, która nastąpi 9. lutego, a której zapowiedź tak żywem echem zadowolenia została w Polsce powitana, jest **najlepszym dowodem uczuć przyjaźni,** jakie łączą nasze narody w ich współpracy nad utrwaleniem pokoju“

—o—

Ukonstytuowanie się syndykatu emigracyjnego.

RZĄD REPREZENTUJE 60 PROC. UDZIAŁÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, (st). Syndykat emigracyjny mający za zadanie ochronę cudzoziemców przed wyzyskaniem ze strony agentów emigracyjnych oraz poparcie polskich spraw morskich, ukonstytuował się jako spółka z ogr. odp., w której rząd polski posiada 60 proc. udziału, a Towarzystwa okrętowe 40 proc. W skład zarządu syndykatu złożonego z dziewięciu osób, wchodzi pięciu delegatów rządu i czterech przedstawicieli linij okrętowych. W skład zarządu z ramienia rządu wchodzą jako prezes dyrektor urzędu emigracyjnego p. Nakonieczników, naczelnicy wydziału w urzędzie emigracyjnym Gadomski i Durkacz, komandor Pistel z Żeglugi Polskiej, oraz naczelnik rachuby w Min. pracy Kokoszkiewicz. Syndykat otwiera w całym kraju sieć oddziałów agencyj w liczbie przeszło 100. Prawdopodobnie pierwszy etap organizacji obejmie Wołyń, Polesie i Małopolskę Wschodnię, a następnie inne województwa. Zapewne w syndykacie będą zatrudnieni urzędnicy poszczególnych biur okrętowych, którzy odpowiadają wymogom organizacyjnym. Linje okrętowe będą nadal istniały. Syndykat będzie sprzedawał karty okrętowe na wszystkie linje.

—o—

750 tys. zł. przyznała komisja budżetowa

Min. Spraw Wewnętrznych jako trzymiesięczny fundusz dyspozycyjny.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 stycznia (Z). Dzisiejszy dzień polityczny na terenie sejmowym był jednym z ciekawszych podczas toczących się obrad budżetowych.

Socjaliści i centrolew sprzeciwiali się — jak wiadomo — udzieleniu pewnych sum na propagandę. Dzisiaj wskutek porozumienia socjalistów i centrolewu przyznano Min. spraw zagranicznych kredyt 75 tys. zł. przeznaczonych na uroczystości i wydatki związane z przyjazdem naczelnika państwa estońskiego do Warszawy.

Następnie odbywała się bardzo ożywiona dyskusja w sprawie funduszu dyspozycyjnego Min. spraw wewn. na tle kredytów dodatkowych. Należy przypomnieć, że Min. żądało na kwartał 2 i pół milj. zł. Poseł Rataj przedstawił stanowisko większości, że fundusz dyspozycyjny na okres kredytów dodatkowych powinien wynosić ogółem 3 milj. zł., a zatem na okres 3 miesięczny kredytów dodatkowych 750 tys. zł. Stanowisko posła Rataja zostało ostatecznie zrealizowane.

Komisja w głosowaniu przyznała tylko kredyt na fundusz dyspozycyjny Min. spraw wewn. na okres 3 miesięcy w kredytach dodatkowych 750 tys. zł.

Natomiast nie wywołała większej dyskusji sprawa subwencji nagłej dla miasta Łodzi. Komisja uchwaliła miljon złotych dla ratowania sytuacji i pomocy dla bezrobotnych. Przy dyskusji nad budżetem przyszłym 1930-31, gdy rozważano cały szereg spraw, z działu Min. oświaty, skreślono 1.500 tys. na wychowanie fizyczne, natomiast przyznano 100 tys. na odnowienie i konserwację kościoła Marjackiego w Krakowie oraz pół miljona zł. na Bibljotekę Jagiellońską. Wszystkie wnioski mniejszości odrzucono.

Po latach optymizmu - załamanie się.

Warszawa, 21 stycznia. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Referent poseł Kaczanowski zauważa, że po latach optymizmu nastąpiło nagłe załamanie się życia gospodarczego. Przyczyny tego zła mówca nie widzi wyłącznie w konjunkturze światowej, ale w niezorganizowanym rynku wewnętrznym i złym ustroju pieniężnym. Zmiany, które referent proponuje w preliminarzu, zostały już uzgodnione z ministerstwem przemysłu i handlu i ministerstwem skarbu. Sumę dochodów proponuje referent podwyższyć o 4.279.250 zł., wydatki zaś o 1.077.670 zł.

Przedsiębiorstwa państwowe.

W dalszym ciągu swego referatu mówca omawia uwagi Najw. Izby K. P., między innymi w sprawie zwłoki urządzeń portowych w Gdyni, w sprawie niewłaściwej umowy z konsorcjum francusko-polskiem itd. Przechodząc do przedsiębiorstw państwowych referent zauważa, że wymagają one gruntownej reformy. Udział Polminu w konkurencji naftowej jest zjawiskiem niebezpiecznem. Cena produktów ropnych została podwyższona, chociaż surogaty staniały. Dalej omawia referent sprawę firmy „Produkcja“, podaje w wątpliwość, czy leży w interesie naszym popieranie towarzystw o mieszanym kapitale, jak np. polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego. — Warunki pracy robotników portowych wymagają polepszenia, gdyż panuje tam wyzysk.

Min. Kwiatkowski o „Polminie“

Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, zabierając głos, zapowiada, że oświadczenie swoje w sprawach zasadniczych złoży po przemówieniu wszystkich posłów, teraz zaś odpowie tylko na niektóre kwestje, poruszone przez sprawozdawcę.

Minister podkreśla, że badanie zarzutów NIKP. co do Polminu odbyło się na jego żądanie i zarzuty zostały potwierdzone. Minister zwolnił zaraz naczelnego dyrektora i wyznaczył nowego a sprawę skierował na drogę sądową. Suma wymieniona przez referenta (półtora miljona złotych) nie odpowiada rzeczywistości. Idzie tam o sumę o połowę mniejszą, jednak są także pretensje strony przeciwnej. Minister przestudjował sprawę zaległości z opłat górniczych i polecił intensywne ich ściąganie. W sprawie likwidacji Tow. Wisła—Bałtyk i wypłacenia mu subwencji, minister zaznacza, że subwencja nie jest stratą dla skarbu państwa, gdyż była wypłacona na zakup okrętu, który zwróci wyłożoną nań sumę.

Co do zarzutu w sprawie budowy Gdyni oraz konsorcjum francusko - polskiego, minister zauważa, że strona finansowa dla tej wątpliwości już nie istnieje, gdyż budowa portu w Gdyni została ukończona rok wcześniej. Wkońcu odpowiadał minister na dalsze postawione przez referenta zarzuty.

Po przemówieniu ministra Kwiatkowskiego rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: posłowie Zaleski (Kl. Nar.), Krzyżanowski (BB), Rozmarin (Kl. Żyd.), Roguszczak i Sanojca.

Na tem przewodniczący komisji zarządził przerwę do godziny 16.30.

Wzrost konsumpcji wewnętrznej.

Na posiedzeniu popołudniowem poseł Dąbski (Str. Chł.) zwraca uwagę na nikłość subwencji na ludowy przemysł artystyczny.

Poseł Szydłowski (Piast) zauważa, iż jesteśmy w wyjątkowej sytuacji. — Wskutek zamknięcia dwóch granic lądowych jesteśmy poniekąd oblężeni. Mamy jednak i pewne plusy, jak wzrost konsumpcji wewnętrznej i stały przyrost ludności, który wpływa na rozwój produkcji. Mylna byłaby taka polityka gospodarcza, któraby popierała tylko konsumenta, polityka gospodarcza musi mieć także na względzie popieranie produkcji. Co do sprawy karteli mówca zaznacza, że prąd do racjonalizacji produkcji i do porozumień gospodarczych jest w ostatnim czasie powszechny, chodzi bowiem o uporządkowanie rynku.

—o—

Sprawa ustawy dziennikarskiej

była tematem obrad podkomisji prawniczej.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). Dnia 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem posła Pierackiego (Kl. Nar.) posiedzenie podkomisji prawniczej do sprawy ustawy dziennikarskiej. Na posiedzeniu między innymi obecni byli przedstawiciel Ministerstwa Pracy, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Sprawiedliwości, Związku Wydawców i Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich.

Na wstępie na wniosek posła Seidlera (BB) komisja uchwaliła powołać jeszcze rzeczoznawców z ramienia Związku pracowników prasy perjodycznej.

Pierwszy referent poseł Seidler stwierdził, że nie wypowiadając swego zdania co do tematów prac, podkomisja może rozwiązywać zagadnienia, które ma przed sobą do rozstrzygnięcia. Zagadnienia te są następujące:

1) Czy ustawa dziennikarska ma zajmować się tylko materjalną stroną bytu dziennikarzy, czy też i organizacyjną, 2) Czy ustawa ma dotyczyć tylko pracowników dziennikarskich, czy też ma obejmować także i wydawców, 3) Czy ustawa zawierać ma rozbudowę samorządu dziennikarzy i wydawców, czy też nie. 4) Czy ustawa z 16. marca 1928 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych jest dostateczną, czy też należy ją rozszerzyć w stosunku do zawodowych dziennikarzy. 5) Jeżeli tak, czy to rozszerzenie ma być minimalne, czy poważne.

Drugi referent poseł Ciołkosz (PPS.) podzielił cały materjał, który ma przed sobą komisja, na 7 zagadnień, co do których ze swego stanowiska postawił zasadnicze tezy. Zagadnienia te są następujące:

1) Definicja pojęcia „dziennikarz zawodowy“, 2) Organizacja zewnętrzno - zawodowa. 3) Organizacja wewnętrzna pracy dziennikarskiej. 4) Uzna

nie prawno - publiczne zawodu dziennikarskiego. 5) Szczególna ochrona pracy zawodowej dziennikarskiej. 6) Sprawa etyki dziennikarskiej. 7) Kwestja materjalna.

W dyskusji, która się wyłoniła nad referatami, przedstawiciel **Związku Wydawców, redaktor Niklewicz** uznał tezę, że niedozwolone jest **rozstrzyganie spraw materjalnych i organizacyjnych w postaci stworzenia Izby Prasy.**

Przedstawiciele Związku Syndykatów Dziennikarzy pp. Bazylewski i Gorostern uważają, zarówno jak i referent Ciołkosz, że sprawy materjalne i ekonomiczne zawodu dziennikarskiego dadzą się rozstrzygnąć w ramach wniosku poselskiego o ustawie dziennikarskiej. W razie, gdyby podkomisja zadecydowała omówienie także sprawy utworzenia Izby, przedstawiciele Związku Syndykatów Dziennikarzy proszą o zwłokę dla przedstawienia podkomisji opinji organizacji dziennikarskich w tej sprawie.

Przewodniczący komisji poseł Pieracki zarządził przerwę, po której podkomisja miała zadecydować w głosowaniu, czy weźmie za podstawę swoich dalszych prac projekt ustawy według wniosków poselskich, czy też omawiać będzie temat rozszerzony przez dołączenie do wniosków projektu o Izbach prasowych.

Po przerwie podkomisja prawnicza, po krótkiej dyskusji **odrzuciła wniosek, aby ustawą dziennikarską objąć wspólnie organizacje wydawców i dziennikarzy**, poczem postanowiono, aby wnioski poselskie przesłać komisji ochrony pracy do zaopinjowania.

—o—

WYCOFANIE DZIENNIKA PERSONAL. MSWOJSK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (Z). Wczorajszy Dziennik personalny MSWojsk. został **wycofany z powodu omyłki w umieszczeniu kilku nazwisk.** Nowy Dziennik personalny z poprawieniem błędów ukaże się w dniu jutrzejszym.

—o—

WYPŁATA PENSYJ ZA POŚREDNICTWEM PKO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. stycznia (Z) Min. spr. wewn. poleciło śląskiemu urzędowi wojewódzkiemu, aby **wypłata pensyj urzędniczych na terenie tego województwa odbywała się za pośrednictwem oddziału katowickiego PKO. Po raz pierwszy inowacja ta ma być zastosowana w dniu 1. lutego.**

—o—

P. NAKONIECZNIKOFF POWRÓCIŁ Z LONDYNU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. stycznia (Z) Powrócił z Londynu do Warszawy **dyrektor urzędu emigracyjnego p. Nakoniecznikoff**, który brał udział w posiedzeniach Rady nadzorczej **polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego.**

—o—

GEN. GAJ W MIŃSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia (st). Z pogranicza sowieckiego donoszą: Do **Mińska przybył b. dowódca kawalerji sowieckiej słynny gen. Gaj**, który podczas inwazji bolszewickiej w r. 1920 **dowodził korpusem kawalerji, idącej na Wilno, Grodno i Płock.** Gaj, który obecnie jest **profesorem wojskowej akademji w Moskwie**, wygłosić ma w Mińsku szereg **odczytów na temat obrony granic Białorusi sowieckiej.** Jak słychać w związku z przyjazdem Gaja przygotowywane są w Mińsku **antypolskie manifestacje.**

—o—

Uroczyste otwarcie konferencji morskiej

Mowa powitalna króla Jerzego.

Londyn, 21. stycznia. (PAT). Dziś w południe w królewskiej galerji Izby lordów odbyło się **uroczyste otwarcie konferencji morskiej.**

Otwierając konferencję, **król Jerzy wygłosił przemówienie**, w którem zaznaczył, że z uczuciem **szczerego zadowolenia przybył na konferencję**, aby powitać delegatów **pięciu wielkich mocarstw morskich**, którzy zbierają się w celu **eliminowania przykrych następstw w dziedzinie rozrostu zbrojeń morskich i do ograniczenia ich rozwoju do konieczności**, wskazanych **bezpieczeństwem narodów**. Król wierzy, że delegaci ożywieni są **jednomyślnie szlachetną intencją usunięcia raz na zawsze tej przeszkody** na drodze do pokoju, opartego na szczęściu i ładzie. Wierzę mocno, że wyniki konferencji doprowadzą do **natychmiastowego zmniejszenia wielu ciężarów**, jakie obecnie przygniatają narody, jak również dadzą **substrat komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów** oraz przyszłej **powszechnej konferencji rozbrojeniowej** do jeszcze bardziej **szczegółowego omówienia tego planu.** W tej nadziei będę śledził obrady konferencji z jaknajwiększą **uwagą.**

Po przemówieniu króla **otworzył zebranie Macdonald, który wygłosił przemówienie, wskazując na zadania konferencji i wyrażając głęboką wiarę**, iż konferencja **osiągnie swój cel, związany z powszechnem dążeniem narodów, aby zmniejszone zostały olbrzymie ciężary finasowe**, jakich wymagają **zbrojenia**, które znowu weszły na drogę **niebezpiecznego współzawodnictwa** i przypominają epokę, która poprzedziła **wielką wojnę.**

Francja przynosi dobrą i silną wolę

Londyn, 21 stycznia. (PAT) Przemawiając na **posiedzeniu inauguracyjnem konferencji morskiej**, premjer francuski **Tardieu** oświadczył, że umożliwienie sukcesu **wysiłkom czynionym na drodze do ograniczenia zbrojeń morskich, jest rzeczą bardzo trudną.** Niema matematycznej formuły, któraby określała **potrzebę każdego mocarstwa w dziedzinie zbrojeń morskich**, wobec tego potrzeby każdego państwa przedstawiają się jako **pewne propozycje, które interpretowane w duchu ogólnego porozumienia**, jaki ożywia konferencję, mogą stać się w przyszłości podstawą równowagi. Suma tych potrzeb — mówił Tardieu — jest **rezultatem położenia geograficznego danego państwa**, jego warunków ekonomicznych, morskich, kolonjalnych, politycznych i obronnych. Biorąc za podstawę te potrzeby, musimy znaleść pomiędzy **wymogami bezpieczeństwa** a dyspozycjami, które je zagwarantują, **średnią, opartą na uczciwości i szczerości**, która pozwoli na ograniczenie ciężarów, **przytłaczających ludzkość nowoczesną.**

Pakt Ligi Narodów i pakt Kelloga przetworzyły już **potrzeby absolutne w potrzeby względne.** Każdy z uczestników konferencji może **rozważać zagadnienie potrzeby pod kątem wzrostu gwarancji**, aby osiągnąć najdodatniejsze warunki, które pozwolą nam opracować **właściwy układ techniczny.** Dla sprawy powodzenia wspólnego dzieła **Francja przynosi swoją dobrą i silną wolę.**

Główny delegat Stanów Zjednoczonych **Stimson** oświadczył między innymi, że konferencja dążyć będzie według powszechnego oczekiwania **nie tylko do osiągnięcia doraźnego porozumienia w dziedzinie ograniczenia zbrojeń**, lecz także **do nadania akcji międzynarodowej ciągłości w dziedzinie rozbrojenia nie tylko na morzu, ale również na lądzie i w powietrzu uważając, że sprawy ludzkie nie mają charakteru statycznego, ale są ciągle w swym rozwoju.**

Konferencja otwiera się pod znakami **porozumienia zaufania i współpracy międzynarodowej.** Stany Zj. mogą zapewnić Europę o swej gotowości **kontynuowania współpracy rozpoczętej na polu ograniczenia zbrojeń przez konferencję waszyngtońską.** Ameryka widzi realne podstawy tej współpracy.

Delegat japoński Wakatsuki, który **przemawiał po japońsku**, dziękował królowi, rządowi i społeczeństwu angielskiemu za **gościnę udzieloną konferencji**, oświadczając w toku swego przemówienia, nacechowanego serdecznością, że **konferencja dążyć powinna nietylko do zatrzymania zbrojeń na ich poziomie dzisiejszym, ale powinna pójść dalej, obniżając ten poziom do granic, uniemożliwiających współzawodnictwo, niebezpieczne dla pokoju i nie naruszających interesów bezpieczeństwa i swobodnego rozwoju wszystkich państw świata.**

Wszystkie przemówienia **tłumaczone były bezpośrednio na język angielski i francuski.** Posiedzenie zakończono o **godz. 3.30.**

—o—

Komunikacja Kołomyja-Zaleszczyki

ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE PRZEZ TERYTORJUM RUMUŃSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia (st). W wyniku **zeszłorocznych rokowań polsko-rumuńskich otwarty zostaje ruch kolejowy na przestrzeni Kołomyja-Zaleszczyki przez Jasionów Polny.** W dniu 27 b. m. nastąpi **uroczyste otwarcie odbudowanego mostu na Dniestrze**, co da możność przejazdu **bez formalności paszportowych z Polski do Polski przez terytorjum rumuńskie.** W uroczystości otwarcia mostu weźmie udział **Min. komunikacji Kuehn** oraz przedstawiciele prasy i zaproszeni goście. Z Rumunji **przybędzie Minister handlu i przem.** w gronie wyższych urzędników i prasy **bukareszteńskiej.** Na razie uruchomiona będzie jedna para pociągów między **Zaleszczykami a Kołomyją**, a od 15 czerwca jeszcze jedna para, która będzie miała połączenie ze **Lwowem, Warszawą i t. d.**

MIN. GRANDI PRZYBYWA DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. stycznia (Z) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, włoski Min. spraw zagran. p. Dimo Grandi przybędzie do Warszawy **po zakończeniu obrad konferencji morskiej w Londynie**, której jest **głównym delegatem rządu włoskiego. P. min. Grandi** już oddawna zamierzał **złożyć rewizytę rządowi polskiemu** za pobyt min. Zaleskiego w Rzymie. Dwukrotnie ustalany termin zamierzonej podróży p. min. Grandi'ego do Warszawy, musiał ulec odroczeniu z uwagi na to, że wówczas na przeszkodzie **stanęły międzynarodowe konferencje** o doniosłem znaczeniu, w których min. Grandi brał udział. Pobyt min. Grandi'ego w Warszawie potrwa 2—3 dni. W tym czasie p. Grandi będzie gościem **rządu polskiego.** Ambasada włoska w Warszawie oraz tutejsza kolonja włoska czynią przygotowania do **uroczystego przyjęcia wybitnego polityka włoskiego.**

KINOTEATRY W DALEKOBIEŻNYCH POCIĄGACH

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 stycznia. (st) Do Min. Komunikacji wpłynęła **oferta na urządzenie w pociągach dalekobieżnych kinoteatrów.** W specjalnie urządzonym wagonie umieszczonoby **ekran i aparat projekcyjny.** Duży wagon mógłby pomieścić **kilkadziesiąt osób.** Za niewielką opłatą wstęp do wagonu kinowego mieliby wszyscy pasażerowie. Zanim będzie powzięta jakakolwiek decyzja w tej sprawie, musi być przedtem ustalona zasada, czy wagony kinowe będą własnością **Min. komunikacji, czy też oferenci zakupią na własny rachunek i płacić będą zarządom kolejowym czynsz za przejazd wagonu kinowego.** Kinematograf kolejowy mógłby służyć do **wyświetlania specjalnych filmów propagandowych kolejowych, turystycznych i t. p.**

—o—

CZICZERIN COFNĄŁ PROŚBĘ O DYMISJĘ.

Berlin, 21. stycznia. (PAT). Z Moskwy donoszą, że sowjecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin po rozmowie ze Stalinem i ulegając naciskowi ze strony licznych wysokich osobistości z kół sowjeckich, zdecydował się na razie cofnąć swoją prośbę o dymisję i ograniczyć się do tymczasowego dłuższego urlopu wypoczynkowego.

—o—

POPYT NA KRÓLEWNE WŁOSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. stycznia (Z) Z Rzymu donoszą: w kołach dworskich krąży pogłoska, że podczas uroczystości ślubnych następcy tronu, nastąpiły **nieoficjalne zaręczyny króla bułgarskiego Borysa z trzecią córką królestwa włoskiego 23-letnią ks. Gjowanną.** Wszelkie przeszkody natury religijnej zostały usunięte podczas audjencji króla Borysa u Papieża i kard. Gaspari'ego. Urzędowe ogłoszenie zaręczyn pest przewidywane dopiero w lecie, ślub zaś odbyły się niezwykle uroczyście wczesną jesienią.

—o—

NA WIDNOKRĘGU POLITYCZNYM.

„Nowy kurs prof. Bartla"

Lwów, 22. stycznia.

Trzebaby być ślepym, głuchym, pozbawionym węchu i zmysłu temperatury, by nie stwierdzić, że od chwili objęcia prezesury gabinetu przez prof. Bartla **„coś się zmieniło".** Kwestją sporną jest co najwyżej, **jaką wielkość** reprezentuje to „coś". Ci są zdania, że „całe nieporozumienie" polega na **pozorze i suggestji,** inni — że zmiana jest, że użyjemy terminologji p. premjera, **„rzeczywistą rzeczywistością".** Zagadnienie to rozpatruje w ostatniem „Dile" p. I. Kedryn, którego korespondencje warszawskie odznaczają się przeważnie umiarkowaną neutralnością i dobrem podchwyceniem sytuacji.

Na terenie pozasejmowym — według „Diła" — zaszły pewne niewątpliwe, choć jeszcze nieliczne zmiany. Tu należy **dymisja p. Jaroszewicza,** przeprowadzona „w nagłym trybie", bo drogą cyrkularza, podpisanego przez ministrów. Reszta „obraca się w sferze wiary, nadziei i życzeń". Natomiast w Sejmie zaszła wielka różnica.

„Codzień pracuje kilka komisyj, a dwa do trzech razy w tygodniu odbywają się posiedzenia plenarne. Ani jednego z tych posiedzeń nie opuszczają ministrowie, prezes rady min. i liczni wyżsi urzędnicy ministerjalni. Wygłaszają rzeczowe oświadczenia, odpowiadają na zapytania, nie atakują na gruncie politycznym, zapisują poselskie uwagi z faktycznemi danemi, podkreślają niekiedy manifestacyjnie swą dobrą wolę współpracy... Nie ulega też wątpliwości, że fakty te, choć skąpe, wpływają na zmianę nastrojów, zmianę atmosfery, która powoli uwalnia się od dawnych wiecznych pogróżek, złośliwych uwag, od naprężonego wyczekiwania coraz to nowego, niespodzianego „manewru". Wyczuwa się naprawdę jakby powrót od anormalnych stosunków kryzysu w permanencji — do stosunków ustabilizowanych".

Po takiej ocenie „odprężenia" przechodzi p. Kedryn do „drugiej strony medalu". Chodzi o „kryzys w obozie sanacyjnym", o czem tyle się mówi, a więcej szepcze na ucho.

„Dziwne stanowisko takich czasopism, jak „Gazeta Polska", „Kurjer Poranny", „Dzień Polski", „Słowo" itp. polega na tem, że dzienniki te są nietylko wobec nowego rządu **chłodne i powściągliwe,** lecz że wprost patrzą na prof. Bartla jak na **niemiłego intruza,** którego wypadałoby czemprędzej unieszkodliwić w sposób uprzejmy, ale stanowczy. Do takich „uprzejmych sposobów" należy utożsamianie p. Bartla z p. Świtalskim („nic się nie zmieniło"), stałe przepowiadanie p. Bartlowi niepowodzenia jego pacyfikacyjnej misji, suchy ton sejmowych sprawozdań bez jednego przychylnego kiwnięcia głową... Rzecz jasna, że za tymi organami prasowymi stoi część obozu sanacyjnego, która widocznie posiada u redaktorów i wydawców więcej autorytetu i posłuchu, niż sam — rząd. Grupa ta — to t. zw. blok pułkownikowsko-konserwatywny, to pułk. Koc z „Gazety Polskiej", pos. Mackiewicz ze „Słowa", pos. Piasecki z „Dnia Polskiego", Eremberg z „Kurjera Porannego", to ci sanatorzy, którzy wprawdzie głoszą potrzebę dyscypliny jako podstawy ładu społecznego i państwowego, ale dla których **dr. Świtalski był jednak o tyle sympatyczniejszy od prof. Bartla,** że z dyscypliny wobec nowego szefa rządu pozostały tylko drobne szczątki. Dzienniki, które dotąd nie znały innego systemu publicystycznego, jak reklama i adoracja, **nagle stały się „krytyczne",** raptem poczęły dawać rządowi „życzliwe rady", zamiast kłaniać się w pas, poczęły **trochę kpiąco uśmiechać się** i klepać poramieniu... Jesteśmy w ten sposób świadkami dwóch zjawisk: pewnego oczyszczenia atmosfery na gruncie sejmowym, jako następstwa zmiany taktyki rządowej i równocześnie **zagęszczenia atmosfery wewnątrz samego obozu rządzącego** jako następstwa akcji „pułkowników", którzy odeszli od władzy, ale nie poddali się i nie utracili nadziei — powrotu".

Tyle „Diło". Na zakończenie i dla uzupełnienia obrazu mały przykład stylu „krytycznego" w organie tych, którzy odeszli, ale nie poddali się. **„Przegląd Wieczorny"** w art. „Zamiast likwidacji rozkruszanie" stwierdza, że opozycja zrezygnowawszy z ataku czołowego, przystąpiła do planowego „rozkruszania systemu pomajowego". I oto czytamy:

„Ta metoda daje się jednak tylko wtedy zastosować, gdy siła oporu po przeciwnej stronie (a więc w danym razie w rządzie), nie ujawnia się z całą bezwzględnością i mocą. Jeżeli np. rusza się do ataku na b. ministra sprawiedliwości z całem mnóstwem wielobarwnych i wielodymnych fajerwerków, a z drugiej strony napotyka się na łagodny i dobrotliwy uśmieszek — to oczywiście metoda „rozkruszauia" jest celowa. I tak po kolei w innych resortach".

Czy można wyraźniej powiedzieć, że to, co p. Car stworzył swą „bezwzględnością i mocą", niszczy dzisiaj p. Dutkiewicz swym „łagodnym uśmiechem"?

Kwestja żywotna dla LWOWIAN:

Sprawa podwyżki czynszów w domach miejskich

w oświetleniu komisarza Rządu prof. dra Nadolskiego

Lwów, 22 stycznia.

W ostatnim czasie pojawiły się **artykuły, atakujące Radę przyboczną** i poszczególnych ich członków z powodu uchwalonej **podwyżki czynszów w domach miejskich.** W świetle tych artykułów ma gmina m. Lwowa rzekomo ciągnąć **„paskarskie zyski" z domów miejskich, wybudowanych z funduszów przeznaczonych na rozbudowę,** z krzywdą lokatorów, przyczem przeciętna uchwalonego obecnie przez Radę przyboczną czynszu za mieszkanie jednopokojowe z kuchnią **ma rzekomo wynosić 110 do 130 złotych miesięcznie.**

Wobec powyższego Zarząd miasta podaje do publicznej wiadomości, że czynsze w nowych budynkach miejskich, ustanawiane były w poprzednich latach **doraźnie i bez uwzględnienia rzeczywistych kosztów budowy,** wskutek czego były nierównomierne, (często za mieszkania większe i słoneczne na I p. płacono mniej, niż za inne, w tym samym domu położone, mniejsze, po stronie północnej i np. na III p.), a przytem w następstwie oparcia ich na fałszywej kalkulacji **były tak niskie, że gmina stale do nich dokładała, i to sumy dochodzące do setek tysięcy rocznie.**

Szczęśliwa garstka obywateli...

W ten sposób kapitał, użyty na budowę tych domów z funduszów publicznych, uzyskany **w drodze oprocentowanych pożyczek bankowych,** a częściowo również z oprocentowanych **pożyczek z funduszu na rozbudowę,** topniał powoli w kieszeniach tej szczęśliwszej garstki obywateli, którzy już otrzymali mieszkania, **ze szkodą innych, pozbawionych zupełnie dachu nad głową,** lub mieszkających w warunkach dla zdrowia i bezpieczeństwa życia niemożliwych; w konsekwencji bowiem takiego stanu rzeczy, **Gmina nie mogłaby kontynuować akcji budowy dalszych domów mieszkalnych,** których brak w mieście naszem ciągle tak dotkliwie daje się odczuwać.

Gmina nie chce ciągnąć zysków.

Przystępując do uregulowania **tej sprawy,** na wezwanie Rady przybocznej, powzięte jeszcze przy uchwalaniu w lutym 1929 r. budżetu na rok 1929-1930 — Zarząd miasta **poddał ją szczegółowej rozwadze.** Podwyżka czynszów została oparta **na kalkulacji wykluczającej jakiekolwiek zyski na rzecz Gminy** i po wszechstronnem rozpatrzeniu uchwalona w drodze regulaminowej, przez Magistrat, Komisję budżetową i pełną Radę przyboczną.

Uchwałą Rady przybocznej ustanowiona została przedewszystkiem zasada, że Gmina z nowo wybudowanych (od r. 1927) domów miejskich **nie może czerpać żadnych zysków.** — Wyznaczone czynsze **powinny pokryć tylko oprocentowanie i amortyzację pożyczek, włożonych w budowę domów mieszkalnych.** Aby przytem możliwie jak najmniej dotknąć podwyżkami lokatorów domów miejskich, nie podniosła Gmina do właściwej, z kalkulacji wynikającej wysokości czynszów, w **t. zw. barakach miejskich** (budynki 1-piętrowe, murowane, o mieszkaniach jednoizbowych) przy ul. Pełtewnej, **ale je znacznie obniżyła,** przeznaczając równocześnie, zgodnie z wnioskiem **ks. dra Szydelskiego,** z funduszów opieki społecznej **kwotę 100.000 zł. rocznie na cele indywidualnej obniżki czynszów, dla tych lokatorów domów miejskich,** którzy ze względów rzeczowych (dochody, stan rodzinny etc.) szczególnie na to zasługiwać będą.

100.000 złotych rocznie.

Wynika z tego jasno, że Gmina nie tylko nie ma zamiaru ciągnąć z tych domów zysków, lecz przeciwnie, z podatków ogólnych — **dopłacać do nich będzie jeszcze po 100.000 zł. rocznie,** aby pokryć oprocentowanie pożyczek zaciągniętych na budowę tych domów. — Nadto dla ulżenia lokatorom, postanowiła Rada przyboczna, że **podwyżka czynszów ma być wprowadzona w życie nie na raz, lecz w dwóch ratach,** a to od dnia 1 lutego i od 1 lipca 1930 r. w ten sposób, że w każdym z tych terminów obowiązywać będzie połowa uchwalonej podwyżki.

Celem uniknięcia dotychczasowej nierównomierności i dowolności w oznaczeniu czynszów, wzięto obecnie pod rozwagę **obszar mieszkania w metrach kwadratowych,** położenie okien w stosunku do stron świata i kondygnacje, na której mieszkanie się znajduje, co spotkało się z uznaniem ze strony lokatorów. — Na tych zasadach ustalone czynsze, w domach przy ul. Stryjskiej i Zborowskich wahają się od 1 lutego 1930 r. **za pokój, przedpokój i kuchnię przeciętnie w granicach od 62.50 zł. do 70 zł., a od 1 lipca 1930 w kwotach od 70 zł. do 90 zł. miesięcznie,** a tylko minimalna ilość, bo zaledwie 16 na ogólną liczbę 200 mieszkań jednopokojowych z kuchnią **dochodzi przy najwyższej podwyżce do kwot 110 zł. i 116 zł. miesięcznie.** Są to jednak mieszkania bardzo obszerne i najlepiej położone. Najlepszą miarą wielkości tych mieszkań jest fakt, że wiele mieszkań 2 pokojowych jest od nich tańszych, bo przy maksymalnej podwyżce, **czynsz za mieszkania 2-pokojowe wynosić będzie od 100 do 120 złotych.** — Tylko dla 8 mieszkań dwupokojowych, obszernych, w najnowszych budynkach miejskich położonych, wyznaczono **czynsz na 130 do 140 zł. miesięcznie.**

Niemal o połowę niższe.

Cyfry powyższe świadczą wymownie, jak nieuzasadnione są wspomniane ataki. Występuje to jaskrawo, zwłaszcza **z porównania z czynszami w nowych domach prywatnych we Lwowie,** które ustaliły się dziś powszechnie na 100 zł. miesięcznie za każdy pokój, a na 50 zł. za kuchnię, przy zapłacie całego czynszu z góry, conajmniej za rok, a część jej za dwa lata. W porównainu z tą powszechnie w mieście miarą, przeciętne czynsze w domach miejskich **są niemal o połowę niższe,** co we właściwem świetle stawia tendencyjność wspomnianych zarzutów.

Dr. Otto Nadolski

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta m

KIEROWNICY SZKÓŁ POCZMISTRZAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia (st). Min. poczt i tel. przystąpiło do **poruczenia agend pocztowych we wsiach o słabym naogół ruchu kierownikom szkół powszechnych w danych miejscowościach za specjalnem wynagredzeniem.**

Był solą w oku bojowców
więc odpokutował życiem.

Lwów, 22. stycznia.

(—). Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj **rozprawa przeciwko 9-ciu młodym parobczakom i uczniom gimnazjalnym z Wierzbiąża, pow. Sokal,** oskarżonym o zbrodnię **skrytobójczego morderstwa i zdrady głównej.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: Włodzimierz **Pokidko,** lat 17, uczeń gimnazjalny, Hryć **Pokidko,** lat 21, rolnik, Hryć **Szymków,** lat 21, rolnik, Michał **Pokidko,** lat 24, rolnik, Hryć **Ogrodnik,** lat 21, rolnik, Stefan **Pokidko,** rolnik, lat 25, Hryń **Pokidko,** lat 25, rolnik, Hilary **Pokidko,** lat 21, rolnik i Michał **Pokidko,** lat 23, uczeń gimnazjalny.

Dnia 14. lipca ub. r. odbywała się **w czytelni „Proświty“ w Wierzbiążu, pow. Sokal, zabawa**

z muzyką i tańcami,

w czasie której wybuchła **bójka między Filipem Hryciowem a Aleksandrem Pokidką.** Po zabawie Hryciów udał się do stodoły swego ojca i tam **położył się spać.** Około drugiej po północy brat jego **Mykieta,** przybywszy do stodoły, zastał go

charczącego z przestrzeloną głową.

Przeniesiony do chaty po kilkunastu minutach **Filip Hryciów zmarł.** Na miejscu, gdzie został postrzelony, znaleziono **łuskę z browninga kalibru 6 x 75.**

Dochodzenia wykazały, że mordu dokonał **Hilary Pokidko, zwany Ogrodnikiem,** który przyznał się do tej zbrodni, wskazując **na moralnych sprawców Hrycia Szymkowa, zwanego Borysem, Włodzimierza Pokidło, zwanego Pawełkiem i Michała Pokidkę, zwanego „Kaczorem“.** Zeznał on w dalszym ciągu, że mord miał **charakter polityczny** i był wynikiem wrogiego stosunku, który panował między zamordowanym, a Pokidkami, tworzącymi

tajną bojówkę U. W. O.

Bojówkę tę założyli Włodzimierz Pokidko, uczeń VI kl. gimn. w Sokalu, oraz Hryć Szymków, którzy z końcem 1928 r. wciągnęli do niej Hilarego Pokidkę. Co wieczora w lokalu „Proświty“ lub w kooperatywie mleczarskiej odbywali **tajne zebrania,** na których odczytywano **egzemplarze „Surmy“.** W nowych członków wpajali obowiązek **bezwzględnego posłuszeństwa rozkazom organizacji, grożąc śmiercią za zdradę lub nieposłuszeństwo.** Celem organizacji była **walka z Polakami o wyzwolenie Małopolski wschodniej z pod panowania polskiego,** a hasłem miało być bicie **w dzwony cerkiewne, lub dźwięk trąb.** W dniu 23 czerwca ub. r. na miejscowym cmentarzu odbyło się **zebranie,** na którem Włodzimierz Pokidko mówił **o Besarabowej, Atamańczuku i Werbickim.**

Zamordowany Filip Hryciów był

solą w oku bojowców,

którzy postanowili go zgładzić i do tego celu upatrzyli sobie **Hilarego Pokidkę.** Dnia 24. czerwca oświadczyli mu, że należy z Filipem Hryciowem **zrobić koniec.** Namawiali gbo, by Filipa **wywabił w pole i tam zastrzelił go z rewolweru, którego mieli mu dostarczyć.** Hilary jednak odmówił, podobnie również odmówił **dnia 7. lipca,** gdy go nakłaniano ponownie, dopiero w dniu 14. lipca **zgodził się na tę propozycję,** wziął od Szymkowa rewolwer i latarkę, udał się do stodoły Hryciowa, a zastawszy go śpiącego, zaświecił latarkę i z odległości dwóch kroków strzelił do niego, poczem wyszedł. Na polu oddał rewolwer i latarkę Szymkowi, a sam udał się na spoczynek.

Policja po stwierdzeniu tych wszystkich informacji, całą kompanję aresztowała. W śledztwie sądowem Hilary Pokidka **zeznania poprzednie potwierdził,** a dopiero na wczorajszej rozprawie przed sądem przysięgłych zmienił je o tyle, że jako motyw zbrodni podał rywalizację **o dziewczynę.** Wszyscy inni oskarżeni winy się wyparli. Rozprawa **potrwa 5 dni.** Trybunałowi przewodniczy radca Angielski, oskarżał prokurator dr. Laniewski, bronią adwokasi dr. Starosolski, dr. Brückner, dr. Wołoszyn, dr. Hankiewicz i dr. Weinsaft

Samobójstwo podpułkownika w Łodzi.

ŚLEDZTWO ZNAJDUJE SIĘ NA WŁAŚCIWYM TROPIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (st). Z Łodzi donoszą: W dniu wczorajszym w późnych godzinach wieczornych mieszkańcy domu przy ul. Północnej 29. zostali zaalarmowani krzykami: **zabił się, zabił się.** Na schodach ujrzeli biegnącego z przerażeniem w oczach ordynansa **ppułk. Mieczysława Kamieniobrodzkiego.** Gdy lokatorzy weszli do mieszkania, oczom ich przedstawił się **straszny widok.** Na podłodze leżał **w mundurze pułkownik,** a z małej ranki w głowie sączyła się **wąskim strumieniem krew.** Denat dogorywał, obok niego leżał mały rewolwer kalibru 6.35. **Ppułk. Kamieniobrodzki** był kierownikiem **składnicy sanitarnej IV. wojskowego szpitala okręgowego w Łodzi,** a od kilku dni mieszkał sam, gdyż żona jego **wyjechała do Przemyśla.** Od czasu wyjazdu żony zdradzał on **dziwne zdenerwowanie.** Wczoraj wieczorem powróciwszy do domu, kazał ordynansowi, by udał się do kuchni i w tym czasie **strzelił sobie w głowę.** Ordynans wyważywszy zamknięte drzwi, **zaalarmował sąsiadów.** Powiadomione o samobójstwie władze wojskowe wszczęły natychmiastowe śledztwo w celu **wyjaśnienia zagadkowej** śmierci ppułk. K. i są już podobno na właściwym tropie.

Tajemnica przesyłki pocztowej

ZAMIAST SUKIEN TEKTURA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia (st). Firma kupiecka **Hoffman, Nalewki 8,** zamówiła eleganckie, najnowszej mody **cztery suknie.** Suknie te miały być przeznaczone dla **córki i cudotwórcy z góry Kalwarji.** Gdy towar nadszedł na dworzec główny, wysłano tam jednego **z subjektów,** który odebrał paczkę, a po otwarciu jej **zamiast cztrech sukieu znalazł tylko tekturę.** Zamki na paczce i pieczęcie wcale nie były naruszone.

J. Węgrzyn złamał sobie żebro.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. stycznia (st) Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj **w Teatrze Narodowym w Warszawie.** Grano tam sztukę **„Bal w obłokach“.** Wczorajszy dzień był specjalnie **uroczysty,** gdyż na przedstawienie **przybył p. Prezydent Rzplitej ze świtą.** Na kilka minut przed przedstawieniem przybył do teatru świetny artysta **Józef Węgrzyn,** który gra w tej sztuce i pośpieszył do swej garderoby, aby się przebrać. Idąc **potknął się i upadł.**

Straszny ból w klatce piersiowej **odebrał mu na chwilę przytomność.** Ponieważ jednak było to na kilka minut przed **rozpoczęciem przedstawienia, Węgrzyn zacisnął zęby i nie zdążywszy nawet stwierdzić przyczyny bólu, przebrał się i wyszedł na scene.** Pomimo dotkliwego bólu **zapanował nad sobą i grał do końca.** Dopiero gdy zeszedł ze sceny, **usunął się na ziemię i zemdlał.**

Sprowadzono lekarza, który stwierdził, że w czasie upadku Węgrzyn **złamał sobie żebro.** Natychmiast obandażowano go i przewieziono do mieszkania, gdzie lekarz polecił mu **leżeć w zupełnym spokoju.** Wiadomość o wysiłku znakomitego artysty, który ze złamanem żebrem grał swoją rolę, wywołała ogromne wrażenie w całej Warszawie, której Węgrzyn jest wielkim ulubieńcem. Dzisiejsze przedstawienie „Balu w obłokach“ zostało odwołane.

Run na warszawskich jubilerów.

NIEPROSZENI GOŚCIE MIAST DRZWIAMI WCHODZĄ PRZEZ PIWNICE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia (st). Onegdaj dokonano **włamania do sklepu jubilerskiego Jagodzińskiego przy ulicy Nowy Świat 61,** gdzie zrabowano rozmaitych kosztowności na sumę **200 tysięcy złotych.** Wczoraj do piwnicy jubilera **Stuputkowskiego przy ul. Marszałkowskiej 40** zrobiono pod kop i zrabowano kosztowności na sumę **10 tysięcy zł.** Dziś rano do sklepu jubilerskiego przy ul. **Wileńskiej 3,** na Pradze usiłowali dostać się **włamywacze. Złodzieji zatrzymano podczas operacji w piwnicy, znaleziono przy nich dwa duże worki z latarkami elektrycznemi, witrychami, masą do roztapiania metali i t. p.**

Ziemia z czterech mogił

MIAŁA DOPOMÓC DO WYGRANIA DOLARÓWKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (st) Do pani R. i je córki, zamieszkałych w Grudziądzu, przy ul. Toruńskiej, przyszła cyganka. Panie kazały sobie **wróżyć z kart.** Sprytna cyganka wydobyła od nich wiadomość, że posiadają **dolarówki, i powiedziała, że mocą swych czarów, może sprawić, że wygrają, ale muszą jej za to zapłacić.** Pamie uszczęśliwione nadzieją, zgodziły się, cyganka obiecała **odprawić swoje czary** i zażądała na początek, aby jej dostarczono **ziemi z czterech mogił.**

O wyznaczonej przez cygankę godzinie **obie panie udały się na miejscowy cmentarz** i schowały się przed dozorcą, który wkrótce zamknął bramę. Kiedy księżyc był już wysoko na niebie, poczęły się skradać **do oznaczonych grobów.** Wtem jednej z nich wydało się, że widzi **białą postać.** Ze strasznym krzykiem rzuciły się **do ucieczki** i z trudem przedostały się przez wysoki parkan. Starsza pani zeskakując z parkanu, upadła **tak nieszczęśliwie, że złamała nogę.** Obie dostały silnego wstrząsu nerwowego.

—o—

Papuzia choroba wywołała panikę.

SKORZYSTAŁ Z TEGO WARSZAWSKI OGRÓD ZOOLOGICZNY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. stycznia. (st). Wskutek alarmów o mnożących się wypadkach choroby papuziej zagranicą i wskutek obawy przed **zawleczeniem tej choroby do Polski, szereg w Warszawie osób, właściciel papug, zdecydowało się oddać papugi do ogrodu zoologicznego.** Do tej chwili oddano **dwadzieścia kilka papug.** Zarząd ogrodu zoologicznego poddaje każdą papugę **5-dniowej kwarantannie.** Weterynarze badają ptaki i obserwują, dopiero potem papugi **wpuszczane są do klatek ogólnych.** Weterynarze warszawscy otrzymali do badania **kilkaset papug.** Wystosowano do wszystkich właścicieli papug **specjalne ostrzeżenie,** aby **zaprzestano karmienia papug z ust.** Wśród okazów, które otrzymał ogród zoologiczny, znajdują się nieraz bardzo piękne, przedstawiające wielką wartość.

Wiadomość o papuziej zarazie przyczyniła się do zupełnego **zastoju handlu ptakami.** Jedyny na Śląsku **zakład hodowli ptaków zamorskich w Katowicach stoi przed bankructwem,** bowiem w ostatnich czterech tygodniach **nie sprzedał ani jednej papugi,** ani innych ptaków również **nikt nie chce kupować.**

—o—

W kalejdoskopie Sekcji III.

Pan Katz i jego krowa

Przemówienie, które winien przeczytać każdy obrońca sądowy.

Lwów, 22 stycznia.

(?) Rzeźnik Jakób Leib Katz, zamieszkały na Zamarstynowie, ma stanowczo **pecha w życiu.** Cierpi za niepopełniane winy. Tą, która naraziła p. Katza na wielkie nieprzyjemności, była... **krowa.** Zwyczajna nasza krówka, której zachciało się raz w życiu pobrykać.

Przez dobry humor swej krowy musiał p. Katz **stanąć przed sądem** jako oskarżony przez niejaką **Janinę Hetman,** zamieszkałą również na Zamarstynowie. Celem należytego zrozumienia sprawy oddajemy głos oskarżonemu:

„Wysokie Sądzie! Jestem oskarżony przez p. Janinę Hetman, która twierdzi, że **moja krowa ją pobodła, raniąc ją w czoło, w nogę i rękę.** Ja znam moją krowę i wiem, że ona **bez powodów niezdolną by była do wykonania takiego napadu.** Każdy człowiek ma **swoją fantazję, swoje wybryki,** raz jest trzeźwy, drugi raz pijany. **Tak samo dzieje się u zwierząt.** Raz są smutne, drugi raz brykają. Ja, gdy widzę zawianego człowieka u nas na Zamarstynowie, to **odchodzę dyskretnie na drugą stronę,** bo poco narażać się na nieprzyjemności? Później taki pijak bronić się będzie w sądzie, że **nic nie pamięta,** że był w humorze i **zrób mu coś.** Zwierzęta człowiek lekceważy, jeszcze pies potrafi od czasu do czasu zmusić kogoś do szacunku — krowa nigdy.

Gdyby pani Hetman postąpiła tak **z moją krową, jak ja z tym pijakiem,** wszystko byłoby w porządku. Ale ona **chciała być Hiszpanką,** torreadorem, ona doprowadziła moją krówkę **do szewskiej pasji,** a że krowa ma rogi, a pani Hetman nie, **więc doszło do nieszczęścia.**

Stwierdzam z całą stanowczością, że **moja krowa była wówczas w humorze, upiła się wonną trawką.** Krowy też mają swoje przyjemności. Przyprowadzony tutaj, mój dozorca, może zeznać, że krowa dotąd nikomu nic złego nie zrobiła, że jest **łagodna jak baranek.** Ja zresztą **mogę tę krowę tutaj przyprowadzić** i każdy na pierwszy rzut oka zauważy, że nie drażniona, nie jest zdolna do takiego napadu.

Zresztą co ja mogę odpowiadać za krowę. W dzisiejszych ciężkich czasach człowiek nawet za siebie nie może odpowiadać! Przecież niemożliwe jest przewidzieć, kiedy krowa będzie bodzić, a kiedy nie. Akt oskarżenia zarzuca, że moja krowa jest złośliwa. Jak to może odpowiadać prawdzie, kiedy ona dotychczas **ani mnie, ani nikomu z moich domowników niczego złego nie zrobiła.**“.

Przemowa p. Katza, aczkolwiek wypowiedziana z wielką swadą, **nie odniosła skutku.** Sąd orzekł, że p. Katz jest winien i **zasądził go na dwa dni aresztu z zam. na 10 zł. grzywny,** na zapłacenie tytułem odszkodowania 60 zł. i na poniesienie kosztów sporu w wysokości 20 zł.

P. Katz rozgniewany wyszedł z sali. W **przedpokoju splunął** i rzekł do swego synka:

— Taka krowa, ta ona tyle nie warta, ile kosztuje. Jutro zrobię z nią koniec, pójdzie do rzeźni.

Krwawe rozruchy chłopskie pod Bełzcem.

Ofiarą niesumiennej agitacji komunistycznej 1 zabity, dwaj ranni.

Lwów, 22 stycznia.

(—) Wczoraj w południe nadeszła do Lwowa alarmująca wiadomość o krwawych rozruchach w okolicy Rawy Ruskiej. Pierwsze wieści brzmiały wysoce niepokojąco, albowiem głosiły, że tłum zrewoltowanych chłopów napadł na posterunek policji, przyczem w powstałej walce po obu stronach padły trupy.

Tuż po otrzymaniu tych wieści, zasięgnęliśmy informacji u źródła zajść. Przedstawiają się one następująco: Oto z okazji tygodnia „trzech L. L. L.“, o którego niepowodzeniu na terenie warszawskim i lwowskim już donosiliśmy, agitatorzy komunistyczni postanowili przerzucić się na prowincję i z nieuświadomionych chłopów wykrzesać materjał, mający świadczyć wobec Kominternu o żywej działalności.

Wczoraj rano agitatorzy ci rozwinęli żywą akcję na terenie powiatu rawskiego i około godz. 10 zdołali w przysiółku Zatyle, obok Bełzca zgromadzić tłum, liczący około 1000 osób, na który złożyło się wielu mieszkańców z powiatu tomaszowskiego. Tłum ten zaopatrzyli agitatorzy w mnóstwo sztandarów i transparentów i po odpowiednich przemowach, wybitnie antypaństwowych i antyrządowych, uformowali pochód, który następnie z przed Bełzca ruszył w kierunku Lubyczy.

Posterunek policji z Bełzca zauważywszy pochód, z którego padały okrzyki antypaństwowe, oraz słysząc śpiewy, postanowił demonstrantów nie dopuścić do dalszego maszerowania i w tym celu trzej posterunkowi zastąpili pochodowi drogę. Na wezwanie do rozejścia się, z tłumu poczęły padać kamienie, a ci, którzy znajdowali się najbliżej, targnęli się czynnie na policjantów. Wobec olbrzymiej przewagi tłumu, który zagrażał życiu posterunkowych, byli oni zmuszeni użyć broni. Padła salwa trzystrzałowa, od której jeden z demonstrantów, nazwiskiem Pocikowski, padł trupem, jeden został ciężko ranieny a jeden lżej. Dopiero po tych strzałach tłum począł się cofać i po kilku minutach poszedł w rozsypkę. Nastąpiły jeszcze utarczki, po których udało się policji opanować sytuację. Oczywiście agitatorzy, którzy tłum ten wyprowadzili na ulicę, pozostali, jak zwykle, w tyle.

Na wiadomość o krwawem zajściu na miejsce przybył niebawem starosta oraz powiatowy komendant policji, którzy wdrożyli natychmiast dochodzenia i uwiadomili o wypadkach władze prokuratorskie. Jak się dowiadujemy, kilka osób, podejrzanych o aranżowanie pochodu, zostało już aresztowanych. Nie ulega wątpliwości, że działacze komunistyczni będą jeszcze próbowali w innych wsiach organizować podobne wiece i pochody o charakterze antypaństwowym, by wykazać się przed Kominternem, że za pieniądze coś robią. Rzeczą wszystkich czynników obywatelskich jest zwrócenie uwagi rolnikom, by nie dawali posłuchu agitatorom, którzy celowo doprowadzają do starć z policją, powołaną do przestrzegania ładu i porządku.

DLACZEGO?

PO SKASOWANIU JEDENASTKI...

Lwów, 22. stycznia.

Mieszkańcy ul. 29 Listopada udają się do P. T. Redakcji z prośbą o energiczne poruszenie sprawy bardzo nieregularnego kursowania wozów tramwajowych Nr. 4. Dawniej kursowały wozy Nr. 4 i 11, obecnie 11 zniesiono i zamiast czterech wozów 11 dodano dwa wozy 4. Wobec tego, że dzielnica ta bardzo się rozbudowała i rozbudowuje, ścisk w wozach jest niemożliwy, a osobliwie między godz. 7—8, kiedy liczna rzesza młodzieży spieszy do szkoły i między 1—2, kiedy wraca. Czy nie możnaby wówczas dodać wozu dla młodzieży szkolnej? Prócz tego dla zwykłych śmiertelników — nietramwajarzy — niezrozumiałem jest, dlaczego na krańcowej stacji przy ul. Grochowskiej odpoczywają odrazu trzy wozy, gdy na przestrzeni nie ma ani jednego? Dalej, dlaczego przez część ulicy 29 Listopada jest na przestrzeni jakich 100 metrów tylko jeden tor, wobec czego wozy wyczekują po kilka minut na krzyżowanie.

W końcu dlaczego niema na całej długości ulicy Szymonowiczów przystanku, lecz wozy zajeżdżają na środek ulicy Listopada, błotnistej, śliskiej, nigdy nie czyszczonej i publiczność wysiadając musi brnąć po kostki kilka metrów ulicą, zanim dojdzie na trotuar. A przecież ulicą Szymonowiczów jedzie tramwaj tuż obok chodnika i możnaby z wozu wysiąść wprost na chodnik.

Czytelnik.

Wprost z teatru do kryminału

Niebezpieczna szajka włamywaczy pod kluczem.

Nie pomógł browning i składany nóż.

Lwów, 22. stycznia.

(—) W ostatnich dwóch miesiącach druga dzielnica Lwowa, a także i inne nawiedzone były wprost plagą włamań mieszkaniowych. Policja była **bezradna wobec sprawców,** którzy umieli zawsze

zatrzeć za sobą wszystkie ślady.

Aczkolwiek w czasie niejednego włamania sprawcy widziani byli **przez świadków,** to jednak przy konfrontacji podejrzanych **nie można było nikogo agnoskować.** Dopiero w pierwszych dniach stycznia aresztowano **robotnika z Browarów lwowskich Stefana Hołubkę,** który został rozpoznany przez świadków jako **jeden ze sprawców włamania, przy ul. Podlewskiego 17.** Hołubka wyparł się stanowczo **zarzucanej mu zbrodni i nawet przedstawił swoje alibi.** I byłby może się z tego wykręcił, gdyby nie to, że policja ustaliła, iż pozostawał on w ścisłym kontakcie ze znanym **złodziejem z Kleparowa Marjanem Zadorożnym,** który również został przez świadków rozpoznany, jako

drugi sprawca włamania.

Policja jednakowoż wiedziała, że prócz nich byli **dalsi wspólnicy,** których nie można było w **żaden sposób ująć,** gdyż byli w świecie złodziejskim **nieznani.** Wkońcu jednak udało się policji **uzyskać wiadomość,** że jeden z członków tej szajki w dniu 18 stycznia wieczorem udał się **do Teatru na operetkę „Księżniczka Chicago“.** Wywiadowcy, którzy się udali do teatru celem ujęcia tego złodzieja, **nie posiadali zupełnie jego rysopisu, lecz jedynie skazani byli**

na intuicję,

czyli t. zw. „nos policyjny“. I istotnie nos ten ich tym razem **również nie zawiódł.**

Początkowo wysiłki ich nie dawały żadnego rezultatu. Dopiero w westybulu, **po skończonem przedstawieniu** zauważyli, jak jeden z wychodzących gości ubrany w futro, w kapeluszu „Habiga“, nieznacznie wyjął z kieszeni spodni **browning i przełożył go do kieszeni futra.** Tym manewrem gość ten **zwrócił na siebie uwagę wywiadowców** i gdy znalazł się na ulicy, wywiadowcy **przytrzymali go.**

Zatrzymany **z najspokojniejszą w świecie miną wyraził zdziwienie,** że jako spokojny i porządny obywatel jest nagabywany przez **funkcjonarjuszy policyjnych i nie omieszkał dodać, że wyciągnie z tego najdalej idące konsekwencje.** Wywiadowcy nie dali się jednak tym oświadczeniem **speszyć i zaproponowali mu udanie się do biur Wydziału śledczego,** celem wyjaśnienia pewnej sprawy. Osobnik ten w dalszym ciągu **oponował przeciwko udaniu się na komisarjat,** podając, że nazywa się **Mieczysław Krasnopolski i jest urzędnikiem firmy „Ekonomat“** przy ul. Trzeciego Maja.

Nie wzruszyło to jednak wywiadowców i rzekomy Krasnopolski musiał udać się do **Wydziału śledczego.** Tutaj przyciśnięty do muru, wreszcie powiedział prawdę, że nazywa się **Aleksander Pilichiewicz,** jest synem dozorcy więzienia, dezerterem **z VI. p. lotniczego.**

Przyznał się do popełnienia

szeregu włamań,

wskazując, że wszystkie rzeczy, które ma na sobie, **kupione są za pieniądze pochodzące z włamań.** W końcu wskazał na **głównego herszta szajki,** którym był znany złodziej **Michał Goroń,** ale zarazem ostrzegł policję, że Goroń uzbrojony jest **w nabity rewolwer i nóż i należy się mieć przed nim na baczności.** Jeszcze tej samej nocy wywiadowcy odnaleźli Goronia w mieszkaniu kochanki jego **Karoliny Klimkiewicz,** w realności przy ul. Króla Leszczyńskiego 2.

Gdy wywiadowcy wtargnęli do mieszkania, pod poduszką znaleźli istotnie

nabity browning i wyostrzony

składany nóż.

W mieszkaniu znaleźli mnóstwo skradzionych rzeczy, jak futro Klimkiewiczówny, nowe suknie, oraz kilka par obuwia.

Goroń wraz z Pilichiewiczem przyznali się do włamania do mieszkania kupca **Cziglera przy ul. św. Teresy 26,** gdzie skradli gotówkę w kwocie **7.000 zł., książeczkę MKO. na kilka tysięcy złotych i weksle.**

Ponieważ książeczka była winkulowana i nie mogli wobec tego podjąć pieniędzy w kasie, przeto razem z wekslem **rzucili ją do skrzynki pocztowej.** Włamanie do mieszkania Cziglera było nacechowane

niezwykłą śmiałością.

Włamywacze ci, poinformowani o jego trybie życia, byli przekonani, że nie zastaną go w domu, tymczasem, gdy wtargnęli do pokoju, **Czigler spał i na odgłos kroków zbudził się,** a wówczas obaj zaświeciwszy latarką w oczy, **zmusili go do milczenia, pod groźbą użycia broni,** poczem w szybkiem tempie **rozbili szafę i wyrwali przyśrubowaną do dna kasetkę, zawierającą gotówkę.**

Pozatem, jak dotąd przyznali się oni do **10 włamań mieszkaniowych.** Ponieważ dochodzenia **nie zostały jeszcze ukończone,** gdyż wypływają coraz nowe sprawy, a ponadto odbywa się jeszcze wyszukiwanie i odbieranie od paserów skradzionych rzeczy, przeto wszystkich szczegółów tej sprawy na razie **podać nie możemy.**

Wszystko ma swój kres!

WŚCIBSKA POLICJA I TAJEMNICA AUTOMATÓW TELEFONICZNYCH.

Lwów, 22. stycznia.

(—) Od kilku miesięcy Polska Spółka Telefoniczna otrzymywała informacje od swoich funkcjonarjuszy, że jacyś niewyśledzeni sprawcy **przy pomocy podrobionych kluczy otwierają automaty telefoniczne** i z puszek **wyciągają gotówkę,** wpływającą za rozmowy telefoniczne. Zawiadomiona o tem policja od przeszło trzech miesięcy prowadziła **żmudne dochodzenia,** aż w końcu wczoraj udało jej się **sprawców tych systematycznych kradzieży ująć.** Policja **prowadząc inwigilację podejrzanych** o te czyny osobników zauważyła, że niejaki **Eljasz Bubała,** bez zajęcia, oraz **Władysław Ostrowski** lat 21, monter również obecnie bez zajęcia, prowadzą **rozrzutny tryb życia,** ubierając się elegancko.

Dochodząc do **źródeł dochodów,** które pozwalały na takie życie, doszła policja do przekonania, że są one **nieczyste i obu przetrzymała.** Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu przetrzymanych dała **całkowitą odpowiedź na dręczące policję pytanie,** znaleziono bowiem u nich **podrobione klucze do automatów telefonicznych,** oraz **części składowe telefonów,** które Ostrowski w tym czasie, kiedy pracował w Paście, kradł.

Wobec tych dowodów winy, aresztowani **przyznali się do systematycznego okradania automatów,** z których wybrali dotąd **kilka tysięcy złotych.** Głównie operowali przy automatach **w zamkniętych budkach,** gdzie mogli **spokojnie bez obawy schwytania ich otwierać schowki i wyjmować pieniądze.**

Motywy wyroku na „arcybisk.“ Kowalskiego

OBEJMUJE 54 STRON MASZYNOWEGO DRUKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia (st) Sąd apelacyjny ogłosił dziś **motywy wyroku,** skazującego **arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego.** Kowalski jest skazany za **czyny niemoralne na 4 lat więzienia,** zastępującego **dom poprawy.** Karę tę złagodzono na mocy amnestji **do 2 lat i 8 miesięcy więzienia.** Motywy wyroku są **bardzo obszerne.** Zawierają one uzasadnienie **na 54 stronach pisma maszynowego.** Kowalski przebywa na wolności za kaucją 1.000 zł., do czasu uprawomocnienia wyroku. Obrońcy oskarżonego w ciągu dwóch tygodni mają prawo złożyć **skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.** Termin ten zaczyna się od dnia dzisiejszego i może być ze względu na obfitość materjału **przedłużony.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 23. I. 1930.

PAWEŁ BOURGET.

Świadectwo zdrowia.

— Świadectwo lekarskie przed ślubem?! Ach! W istocie! Tyle się o tem mówi i pisze— podchwycił doktór X... kiedy jeden z gości napomknął o wadze i znaczeniu tego środka ochronnego w związku z pewnym ponurym dramatem małżeńskim — i w wypadku, o którym mowa, skłonni jesteśmy wierzyć w konieczność odnośnego zarządzenia prawnego. Po głębszej jednak rozwadze łatwo przyjść do przekonania, że jest to miecz obosieczny i zagadnienie nie jest tak proste, jakiem się na pierwszy rzut oka wydaje. Ileż tu możliwych powikłań. Jaka trudność wydania opinji naukowo ściśle uzasadnionej! Ile serc rozdartych, najszczęśliwszych być może małżeństw nie zawartych na skutek poszlak chorób, które mogą nigdy nie wybuchnąć! Jakie pole do nadużyć i oszustw! Posłuchajcie tylko tej historji, będącej jednym z najboleśniejszych i najbardziej zarazem krzepiących ducha mego epizodów mojej karjery zawodowej.

*

Miałem podczas wojny w ambulansie prowincjonalnym dwie pielęgniarki matkę i córkę — panią Laurę i pannę Ludwikę — obie pełne poświęcenia i nieporównanej gorliwości. Uczucie przywiązania, jakie tego rodzaju pomocnice wzbudzają w lekarzu, nie wygasa mimo przerwania wspólnej pracy. To też z żywą radością powitałem pewnego dnia w Paryżu panią Laurę, wchodzącą do mego gabinetu w godzinach moich przyjęć.

— Ach! — zawołałem, całując jej ręce — pani u mnie? Jakżebym się cieszył, gdyby nie obawa, że choroba sprowadza panią do stolicy.

— Nie jestem chora, panie doktorze, i nie ośmieliłabym się zabierać ci drogiego czasu, gdyby nie to, że chodzi o moją córkę...

— Panna Ludwika cierpiąca?

— Broń Boże, ale... zamierza wyjść zamąż za młodego, miłego i bardzo inteligentnego inżyniera, zamieszkałego od roku w naszem mieście. My z mężem jednakże zwlekamy ze zgodą, nosząc się z myślą zażądania świadectwa zdrowia od Lucjana (tak ma na imię młody człowiek). Przebył bowiem wojnę doktorze, uległ gazowemu zatruciu pod Verdun i rodzice jego umarli na płuca! Nie możemy wydać córki za człowieka, zagrożonego gruźlicą, i dlatego doktorze...

— Chcielibyście państwo abym, zbadawszy tego młodzieńca, wydał opinję o stanie jego zdrowia? — przerwałem.

— W imię sympatji, jaką okazywałeś nam zawsze, doktorze!

— Pani zapomina, że lekarza obowiązuje tajemnica zawodowa... Nie będę miał prawa zdradzić wyniku mej auskultacji.

— Przede mną!... tak!...

— Nie rozumiem w takim razie..

— Jeżeli ja zażądam od Lucjana świadectwa zdrowia z pańskim podpisem?

— Ach, zapewne! Chory ma zawsze prawo żądać prawdy od doktora. Ale, niech się pani zastanowi nad tym krokiem. Pan Lucjan może odmówić pani żądaniu, przez urażoną dumę chociażby, a jeśli p. Ludwika kocha go...

— Dziś wieczorem wracamy z mężem do domu — przerwała mi pani Laura żywo, wstając z krzesła —w tej jedynie sprawie bowiem, przyjechaliśmy do Paryża. Jutro pomówię z Lucjanem. Jeżeli kocha prawdziwie naszą córkę; nie odmówi mi i będzie u pana pojutrze.

W istocie otrzymałem nazajutrz dzięk czynną depeszę od pani Laury, oznajmiającą przyjazd pana Lucjana i w niespełna dwadzieścia cztery godziny, kandydat do ręki panny Ludwiki był u mnie — średniego wzrostu, silnej budowy młody człowiek, istny okaz zdrowia, któremu po askultacji wydałem bez namysłu najpochlebniejsze świadectwo.

Trzeba trafu, że wkrótce potem wezwany zostałem przez jednego z mych kolegów na konsyljum do zamku, znajdującego się w pobliżu miasta, w którem mieszkała pani Laura z córką. Rad je odwiedzić, wyznaczyłem koledze przyjazd mój na sobotę, by móc niedzielę poświęcić moim byłym współpracownicom.

Po odbytej naradzie z kolegą w zamku, wymówiwszy się od ofiarowanego mi noclegu około godziny siódmej wieczorem zadzwoniłem do mieszkania pani Laury i wprowadzony przez służącą do saloniku przyglądałem się w oczekiwaniu pani domu stojącemu na sztalugach portretowi młodego człowieka, o rysach twarzy. pełnych inteligencji i zadumy.

— Prawda, jaki podobny! — rozległ się za moimi plecami głos pani Laury. Nie zdążyłem odpowiedzieć na to zagadkowe pytanie. gdyż p. Ludwika, która weszła z matką upadła na sofę nawpół zemdlona.

Podbiegłem i nachyliłem się nad nią. Podczas gdy pani Laura stała tuż obok wylękła, panna Ludwika szepnęła mi do słyszalnym ledwie szeptem do ucha: „Niech mama wyjdzie za wszelka cenę z pokoju...“

Zbity z tropu poprosiłem panią Laurę o krople walerjanowe na eterze i termometr. Ledwie drzwi się za nią zamknęły, panna Ludwika odezwała się szybko:

— Nie jestem chora, panie doktorze! Ale widząc pana, wpatrzonego w portret mego narzeczonego... prawdziwego narzeczonego... nie tego, którego pan widział u siebie w Paryżu i słysząc mamy wykrzyknik „Prawda, jaki podobny“ — musiałam uprzedzić pańską odpowiedź: „Ależ nie znam modelu, łaskawa pani!“..

— Ja... ja... doktorze... — ciągnęła młoda dziewczyna, tragicznym głosem — wymogłam na Lucjanie, że uprosił jednego ze swych towarzyszy broni, któremu ocalił w Verdun życie, by odegrał tę komedję Bo jemu, doktorze, pan odmówiłby świadectwa zdrowia, jemu... zagrożonemu gruźlicą!...

— Pani... pani... — przerwałem jej pełen oburzenia — sprowokowała mnie do wydania fałszywego świadectwa zdrowia? Ja nie mogę pozwolić na to! Powiem pani Laurze o tym szantażu!...

— Nie pora na dyskusję — odparła panna Ludwika głosem, w którym wyczułem postanowienie niezłomne — bo mama lada chwila wróci. Ja muszę zostać żoną Lucjana, bo kocham go, jestem jego kochanką i... i... w ciąży!... Powiedz, doktorze, matce mojej, co uważasz za stosowne, wiedz jednak o tem, że za progiem tego pokoju odbieram sobie życie. Moje samobójstwo, lub twoje milczenie! Wybieraj, panie doktorze!

Weszła na to pani Laura z kroplami i termometrem w ręku, a troska w oczach. Uspokoiłem biedną matkę, tłumacząc nagłe zasłabnięcie panny Ludwiki wyczerpaniem nerwowem, zupełnie z...

„Halt! Muzyka nie gra!“

Krwawa masakra z błahej przyczyny.

Lwów, 22. stycznia.

(—). Dnia 16. września ub. r. we wsi Stronnej odbywało się wesele w mieszkaniu **Franciszka Grenia.** Między innymi był tam obecny **gospodarz Jan Piziak** z synami **Edwardem, Józefem i Leopoldem,** którzy w wesołym nastroju zabawiali się tańcami. Około wieczora wszedł na podwórze tego domu parobek **Michał Miśków** i chcąc zadość uczynić swej fantazji, zawołał: **„Halt! Muzyka nie gra“.** Na to odezwał się Józef Piziak, który w tej chwili tańczył z jedną z dziewczyn w te słowa: **„Czego chcesz, przecież muzyka gra?“.** Odpowiedź tę uważał widocznie Miśków **za obelgę,** albowiem natychmiast **Piziaka spoliczkował.** Na odgłos powstałoj awantury przybiegli z pomocą Piziakowi jego bracia, oraz przyjaciel **Wasyl Worobij.**

Sprzeczka, która przybrała na hałaśliwości, wywabiła z obok znajdującej się **kooperatywy Piotra Łania, Andrzeja Dmytryszyna, Pawła Olejnika, zwanego „saganem“, Karola Kiszczyja** i in., którzy stanęli **po stronie Miśkowa i rzucili się na Piziaka.**

Rozpoczęła się masakra, albowiem zwolennicy Miśkowa uzbrojeni byli w **noże pokiereszowali swoich przeciwników w okropny sposób,** a najgorzej dostało się **Edwardowi Piziakowi,** który otrzymawszy **głęboką ranę w serce, zginął na miejscu,** padając trupem u nóg swej danserki.

Krwawą tę awanturę **zlikwidowała policja,** aresztując sprawców zabójstwa. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, **że śmiertelny cios Piziakowi zadał Piotr Łań.** Wczoraj Łań w towarzystwie **Dmytryszyna, Olejnika i Kiszczyja stanął przed trybunałem,** któremu przewodniczył radca **Łyczkowski.** Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący **Łania na 4 lata więzienia za zbrodnię zabójstwa, Dmytryszyna na 6 miesięcy. Olejnika na 3 miesiące.** Sprawa Kiszczyja **została wyłączona,** albowiem nie zjawił się na rozprawę poszkodowany Worobij.

Oskarżenie wnosił **prok. Tournelle,** bronili **adw. dr. Ewyn i dr. Rothfeld.**

Uprowadzenie handlarza nierogacizny.

W JAKI SPOSÓB EGZEKWUJĄ OBECNIE WIERZYTELNOŚCI U NIESUMIENNYCH DŁUŻNIKÓW.

(Od naszego korespondenta.)

Tłumacz, w styczniu.

Nielada sensacja zdarzyła się w powiecie tłumackim. Nikt bowiem nie mógł by przypuścić, by **handlarz nierogacizny uprowadzony mógł zostać przez swoich zawodowych kolegów.** A oto jak się stało:

Handlarze nierogacizny z Tłumacza **Jan Paszkowski, Franciszek Plauszewski Wasyl Dutka, Franciszek Żywiecki, Stefan Warszczuk i Jan Płaszkiewicz** udali się jednym wozem na targ do Kamionek w powiecie kołomyjskim, celem **wspólnego zakupu świń.** W drodze spotkali również z zawodu handlarza nierogacizną **Wacława Rapińskiego** z Kamionek, wobec którego po krótkiej naradzie postąpili w sposób conajmniej bardzo dziwny. Mianowicie napadli go razem, poczem grożąc mu użyciem rewolweru i noża, **zaciągnęli go na swój wóz.** Na wozie **przykryli go płachtą, a bojąc się by nie uciekł, wszyscy na nim usiedli.** Po tej bardzo niewygodnej dla Rapińskiego jeździe zajechawszy do Tłumacza do domu **Paszkowskiego zabrali mu tam 500 zł. w gotówce, wieprzka oraz konia z wozem,** a **tak ogołoconego wypuścili na wolną stopę.** Naturalnie Rapiński dał znać natychmiast policji, która wszystkich sprawców ujęła i odstawiła do więzienia sądu okręgowego w Kołomyji.

Wedle krążących wersji miał to być **samosąd kolegów Paszkowskiego.** Rapiński bowiem pożyczywszy na krótki czas 500 zł. od Paszkowskiego, mimo posiadania pieniędzy **nie chciał ich dobrowolnie zwrócić.** W ten sposób chcieli oni upiec dwie pieczenie, mianowicie **odzyskanie pieniędzy bez procesu w krótkim czasie, oraz ukaranie Rapińskiego.** Postępowanie to naturalnie stoi w kolizji z kodeksem karnym, a dopiero śledztwo wykaże, jak sprawa przedstawia się w rzeczywistości, to znaczy czy aresztowani odpowiadać będą za rabunek, czy też jedynie za ograniczenie osobistej wolności.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

JWP. Dr. EMILOWI ROSENBERGOWI lekarz. wszech nauk we Lwowie ul. **Hetmańska 24** za nader umiejętne i pomyślne przeprowadzenie operacji w chorobie mojej żony, oraz za bardzo troskliwą opiekę z głębi serca dziękuję.

1142 **Bolesław Tyński.**

sztą zrozumiałem wobec zbliżającej się przełomowej chwili w jej życiu i wbrew pierwotnemu zamiarowi pożegnawszy się z paniami niezwłocznie tej samej nocy jeszcze wyjechałem do Paryża, szarpany sprzecznemi uczuciami.

Niebawem przyszło oficjalne zawiadomienie o ślubie panny Ludwiki z panem Lucjanem, ja jednak nie mogłem się przemóc, by w myśl najelementarniejszych prawideł grzeczności towarzyskiej przesłać życzenia w dniu oznaczonym.

Jakież było moje zdumienie, kiedy nazajutrz po ceremonji ślubnej młoda mężatka, promieniejąca szczęściem, ale poważna, skupiona i jakgdyby trwożna weszła do mego gabinetu. Siedząc na tym samym fotelu, co matka jej przed sześciu tygodniami, odezwała się głębokim i pełnym wzruszenia głosem:

— Oto jestem, panie doktorze! Przyjechałam podziękować ci i powiedzieć, że skłamałam przed tobą. Mój drogi mąż nie jest zdolny do niehonorowego czynu. Nie byłam jego kochanką przed ślubem i nie groziła mi ciąża. Ale nie miałam innego sposobu do zmuszenia cię, panie doktorze do zachowania tajemnicy. A teraz, doktorze, błagam cię, weź mego męża w swoje niezawodne ręce i uzdrów mi go.

Zgodziłem się, oczywiście i, wyleczyłem dzięki jej niezrównanej troskliwości i pomocy tego chorego na gruźlicę, któremubym surowo był zabronił tworzenia rodziny, gdyby się był dał zbadać przed ślubem, jak tego żądała pani Laura, a który dziś, po sześciu latach jest zupełnie zdrów zarówno jak żona i jego dzieci tryskające zdrowiem: trójka, z których pierwsze przyszło na świat w dziewięć miesięcy po ślubie — jasny dowód, że p. Ludwika oszkalowała siebie i męża z miłości dla niego. Tłum. C. S.

Wytnij dziś kupon Nr. 7, „Bagatela“ bierze udział w Konkursie! *To naprawdę nie bagatela!*

Lwów, 22. stycznia.

Bagatela — magiczne słowo, wprowadzające w drżenie każdą Lwowiankę.

Bagatela — cel marzeń żądnych beztroskiej zabawy młodzieńców.

Bagatela — piękny sen, jakby wyczarowany z bajki „Tysiąca i jednej nocy....

Nie trzeba chyba Czytelnikom tłumaczyć, co to jest Bagatela! Każdy wie o tem i każdy ją zna.

A dla tych nielicznych, którzy nie wiedzą — króciutka informacja:

Bagatela — to przecudny bar przy **ul. Rejtana,** prowadzony sprężyście przez znanego przemysłowca lwowskiego p. **Franciszka Moszkowicza.**

„Pan na Bagateli“ postarał się o to, by zaćmić wszystkich. Tak urządzonego lokalu niemasz w całej Polsce. Korzą się przed Bagatelą warszawskie Oazy i Nitouches, poznańskie Moulin Rouges, krakowskie Esplanade, łódzkie Grandhotele.

Olśniewające kaskady światła wabią i czarują oko, świetna orkiestra zniewala do tańców. W Bagateli nawet paralitycy muszą tańczyć. A gdy zmęczysz się tańcem i flirtem, czeka cię inna niespodzianka. Program. W rytmicznym pląsie prężą swe smukłe ciała zagraniczne tancerki, sypie dowcipami Bronowski, bawią wesołymi kupletami najrozmaitsze pieśniarki.

A nad ranem, kiedy syt zabawy, wolno ciągniesz przez słomkę coctail, nastrojowy śpiewak wprowadzi cię pieśniami w krainę marzeń.

Kilka godzin spędzonych w rozkosznej bombonierce pozostawia niezatarte wspomnienie...

Bo p. Franciszek Moszkowicz umiał wprowadzić w życie lwowskie

nutę prawdziwie wytworną,

zabarwić je świetnością wesela, nie wykluczającą dobrego tonu.

Niech żyje wino, niech żyje humor!

Dzięki tej sławie „Bagateli“ i jej twórcy wszyscy nasi Czytelnicy, idący z postępem czasu i umiejący życie brać na wesoło, zapewne ze szczerem zadowoleniem odnaleźli w spisie pierwszorzędnych firm lwowskich, które przyłączyły się do konkursu karnawałowego „Gazety Porannej“, **nazwisko p. Franciszka Moszkowicza, który ofiarował jako premje 2 kosze win, najprzedniejszej marki.** Zawartość tych koszów jest **godna zaprawdę podniebienia najwykwintniejszego smakosza,** jak o tem poucza wyszczególnienie w spisie nagród.

Tu tylko powiemy, że zapewne laureat czy laureatka, na których przypadną łaskawem zrządzeniem losu te

cenne wygrane,

rozkoszując się w towarzystwie przyjaciół **oryginalnym koniakiem francuskim marki Martel, wybornem winem Houte Sauterne** i perlącem się przepysznie **szampanem francuskim,** dozna wrażeń podobnych, jakie były udziałem bajecznych szczęśliwców, wprowadzonych przez dobrego geniusza do

zaczarowanego przybytku...

Zmysł smaku będzie mu przewod-

Do P. T. Funkcjonarjuszy Państwowych, Samorządowych i Prywatnych.

W związku z uruchomieniem radjowej stacji nadawczej we Lwowie, przygotowaliśmy olbrzymi zapas aparatów detektorowych, które sprzedawać będziemy P. T. Urzędnikom na warunkach nader dogodnych. Wychodząc bowiem z założenia, że jednorazowy wydatek z 50 czy 40 w obecnych krytycznych warunkach ekonomicznych byłby dla niejednego połączony z wielkiemi trudnościami natury finansowej, a chcąc każdemu umożliwić nabycie aparatu, postanowiliśmy rozłożyć przypadającą należytość na spłaty miesięczne po kilka zaledwie złotych nie podwyższając przytem cen gotówkowych. Zrzeszeniom i związkom udzielamy ponadto przy kollektywnych zamówieniach specjalnego opustu

LEON i HENRYK APPEL

Lwów, Legjonów 1. Tel. 458.

mikiem; ukażą mu się wszystkie **uroki i ponęty „Bagateli"**, której napewne nie zbagatelizuje, ale przy najbliższej sposobności nie omieszka w rzeczywistości odwiedzić.

A teraz, Mili Czytelnicy, uczyńcie ponowny **przegląd wygranych**, które zostały w poniżej podanym spisie ponownie wzbogacone nowymi darami.

Spis premij konkursowych.

1) Wspaniały błękitny lis, dar firmy futrzanej S. Fisch, przy ul. Hetmańskiej 24.

2) Collier z prawdziwego tchórza, ofiarowane również przez tę firmę.

3—14) Tuzin prześlicznych kombinacyj jedwabnych z magazynu firmy artykułów bieliźnianych M. Beyer i Ska, przy ul. Legjonów 1.

15—19) 5 bonów na pół tuzina artystycznych zdjęć gabinetowych w dwóch pozycjach w artyst. Zakładzie fotogr. Hennera (właśc. L. Jäger), ul. Koralnicka 4.

20—25) 3 abonamenty na 6 zabiegów kosmetycznych w Instytucie piękności Haliny Sładowskiej przy ul. Akademickiej 21, oraz 3 komplety środków upiększających najlepszej marki paryskiej „Cedib", ofiarowanych również przez powyższą firmę.

26) Wspaniały tweed na kostjum wiosenny, dar magazynu towarów bławatnych Antoniego Uwiery, przy ul. Halickiej 10.

27) Wytworny materjał na suknię z crepe mongol imprime, równie ofiarowany przez powyższą firmę.

28 i 29) 2 przepiękne szale batikowane z crepe georgette, ofiarowane przez firmę S. Kistryn, przy ul. Halickiej 20 i 21.

30—34) 4 artystycznie rzeźbione kasety zakopiańskie, napełnione czekoladkami, oraz jako piąta premja dwa wykwintne torty, ofiarowane przez znaną cukiernię „Pszczółka", Rynek 27.

35—39) 1) torebka srebrna ręczna, 2) artystycznie wykonany klosz platerowy na ciasta, 3) koszyk z plateru na cukry i czekoladki, 4) platerowa cukiernica, ozdobnie wykonana. — Wszystkie powyższe premje ofiarowane przez znaną Fabrykę i Magazyn biżuterji, srebra stołowego i zegarków Władysława Buszka, przy ul. Akademickiej 6.

40 i 41) 2 najwytworniejsze kapelusze wiosenne, znanego zaszczytnie magazynu St. Tomaszewskiej, przy ul. Akademickiej 4.

42) Nader wytworny jedwabny szlafrok damski, podbity wataliną, dar pierwszorzędnego Magazynu konfekcji damskiej, Jakóba Posamenta, ul. Akademicka 2, (Hotel George'a).

43 i 44) 2 kosze win, z których każdy zawiera 1 butelkę litrową koniaku francuskiego marki Martel, 3 butelki wina francuskiego Haute Sauterne i 1 butelkę szampana francuskiego, ofiarowane przez Hurtownię win i wódek przy ul. Kołłątaja 2, Franciszka Moszkowicza, znanego zaszczytnie we Lwowie z licznych imprez przemysłowca.

45 i 46) Dwa passepartout, każde na dwie osoby, do kina „Oaza", uprawniające do całorocznego wstępu na każdy program.

47 i 48) Dwa kosze, każdy zawierający po 12 najwykwintniejszych konserw rybnych, (sardynki, byczki, szproty w oliwie itp.), **gomółę sera Eidamera, oraz po dwie flaszki najprzedniejszych krajowych win owocowych, dar jednego z najstarszych lwowskich handlów delikatesów Kazimierza Maksymowicza, ul. Sokoła 1.**

49) Trwała ondulacja w pierwszorzędnym Zakładzie fryzjerskim dla pań „Grand Salon de Coiffure pour Dames„ Maison „Max", Koralnicka 8.

50 i 51) premje, ofiarowane przez znaną i najlepiej renomowaną u publiczności **Restaurację „Hygjena" przy ul. 3-go Maja l. 10,** a mianowicie: **dwa abonamenty na obiady i kolacje na przeciąg dni piętnastu. Wygrywający ma prawo do wyboru z karty według upodobania najwytworniejszych dań w następującym składzie: zupa, przystawka, danie mięsne, legumina, lub kompot.**

Nadto przybywają:

52 i 53) 2 kosze najwytworniejszych likierów Baczewskiego i Bolsa, zawierające każdy po 2 litrowe flaszki „Abricotiny", 1 litrową flaszkę „Cacao", takąż flaszkę „Blackberrybrandy" i 1 litrową flaszkę „Bolsa", dar znanej zaszczytnie firmy Władysław Kozłowski, Handel delikatesów i win, oraz pokoje do śniadań i restauracja przy ul. Gródeckiej l. 85.

54 i 55) Wspaniała waza dekoracyjna znanych na cały świat holenderskich artystycznych wyrobów fajansowych marki Delfft, oraz 2) wykwintny porcelanowy serwis do kawy i herbaty na 6 osób „Alt Wien", dar jednego z najbogaciej zaopatrzonych we Lwowie składów szkła i porcelany firmy Aleksander Onyśko przy ul. Halickiej l. 20.

56, 57 i 58) Trzy premje ofiarowane przez znaną zaszczytnie, pierwszorzędną Pracownię luksusowego obuwia męzkiego i damskiego Juljana Jaszczyszyna przy ul. Zimorowicza l. 3. Na premje te składają się: 1) para butów sukiennych do polowania, 2) damskie pantofelki luksusowe i 3) wykwintne półbuciki męzkie.



BŁĘKITNY LIS.
Tak wygląda błękitny lis na ramionach uroczej Lwowianki.

Rada Zawiadowcza i współpracownicy Towarzystwa Akcyjnego dla przemysłu wosku ziemnego i oleju skalnego „Borysław" w Borysławiu.

Zawiadamiamy w głębokim smutku pogrążeni, że nasz nieodżałowanej pamięci przyjaciel i szef

Dawid Hartenstein

właściciel dóbr, przemysłowiec naftowy i długoletni członek Rady Zawiadowczej naszego Towarzystwa

zmarł we Wiedniu dnia 20. stycznia 1930 w 63. roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22. stycznia 1930, z domu żałoby we Wiedniu.

Jego osobistość i zasługi położone około naszego przedsiębiorstwa pozostaną w trwałej naszej pamięci.



KOBIETA W DOMU I ŚWIECIE



POD REDAKCJĄ:
JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Bal i dancing jako cecha współczesności.

Lwów, 22. stycznia.

Poczuwając się do winnej daniny na ołtarzu aktualności w sezonie kar nawałowym, nie możemy w naszych tygodniowych pogadankach pominąć tematu, nasuwającego się z największą bezpośredniością, tj. tańca i rozpatrzenia tego czynnika pod kątem widzenia życia współczesnego.

Jest już pewnikiem ogólnie uznanym, że ostatni lat dziesiątek sprowadził w całym świecie o zachodniej kulturze wielki renesans tańca. Upodobanie w rytmicznym ruchu w takt muzyki wybuchło jakoby z epidemiczną siłą, ogarnęło niby płomień wszystkich, młodych i starych, najwyższe sfery towarzyskie, stan średni i klasę robotniczą. Jakby pod zaklęciem czarodziejskiego rogu Oberona rozpląsał się świat po wojnie i dotąd pląsa nieprzerwanie.

Ale jeśli tendencja taneczna zaznacza się tak silnie w dzisiejszym świecie, to niemniej spostrzegamy, że formy, w jakich występuje, stają się coraz bardziej różne od przekazanych tradycją. Wraz z jazzbandem i rozlicznemi trottami, działającemi na tarczywością rytmiki, wnikliwą w swej monotonji hałaśliwością i bezpośredniością prymitywu i wypierającemi z powodzeniem sentymentalne walce, dystyngowane kadryle, lansiery i menuety, opanował arenę taneczną, nowy duch, tak bardzo odmienny od tych niewidzialnych a jednak tak potężnych inspiratorów, którzy do niedawna dzierżyli władzę nad salą balową.

I ten nowy duch staje się potężnym wrogiem tej właśnie sali balowej. Do ostatniego lat dziesiątka posiadała ona niejako monopol na taniec, rozumie się w jego znaczeniu towarzyskiem — nie zawodowem.

Wielkie bale reprezentacyjne, a wraz z nimi mniejsze lub większe wieczory i wieczorki taneczne, były do niedawna jedynym terenem, na którym można było zaspokoić swoje potrzeby rytmicznego ruchu, posiadały w tej mierze wyłączny monopol. Ale jednak mimo tej wyłączności, któraby zdawała się wskazywać, że bal dawnego autoramentu służy wyłącznie tańcowi, jeśli przypatrzymy mu się krytycznie, to uderzy nas ciekawa sprzeczność. Taniec nie jest tam bynajmniej nie tylko jedynym, ale nawet głównym celem.

Inne czynniki usuwają go zupełnie na plan drugi, a czasem nawet na ostatni. Zapaleni amatorzy tańca wiedzą dobrze, że na wielkich balach reprezentacyjnych nie może być mowy o porządnem wytańczeniu się. Nie pozwala na to brak miejsca i wiele innych względów. Wszak gdybyśmy uczynili przegląd uczestników wielkiego balu, to przekonalibyśmy się niezawodnie, że najmniej połowa, a może i trzy czwarte obecnych przyszło tu bynajmniej nie dla tańca. Powodowały nimi względy reprezentacyjne i towarzyskie, a nawet między tańczącymi dominuje próżność, chęć pokazania wystawnej toalety, widoki matrymonialne, zainteresowania erotyczne itp.

Wobec tego potężnego kręgu interesów, związanych ze sobą ogniwo za ogniwem w potężny łańcuch, taniec odgrywa rolę zdetronizowanego, na skutek milczącej, konwencjonalnej ugody królewicza, któremu pozostawiono tylko dla pozoru tytuł i insygnia jego władzy.

I to zepchnięcie w cień pierwiastka tanecznego na balach i wieczorach, przekazanych nam przez tradycję, jest może jednym z głównych powodów, że nasza epoka, rozmiłowana w tańcu, znalazła dlań inny teren, na którym jest on naprawdę niepodzielnym władcą.

Dancing... on występuje dziś na pierwszy plan, wyzwolony z tych wszystkich przepisów konwencjonalności towarzyskiej i dobrego tonu, z tych wszystkich względów ubocznych, które wiążą okowami z kwiatów i błyskotek naturalny instynkt, naturalną namiętność ruchu, będący istotą tańca. I dlatego dancing jest bezwarunkowo najbardziej typowym przedstawicielem współczesnej roztańczonej epoki. A wszystkie jego wady i zalety płyną z tego źródła.

Już nawet w swojej złagodzonej formie, urządzany przez kluby towarzyskie, stowarzyszenia i organizacje, umiał się wyzbyć ceremonjalności, nie wymaga ani specjalnych przygotowań, ani strojnych kosztownych toalet, ani nawet poświęcenia mu całej bezsennej nocy. Niema tu, jak na balu, nieskończenie długich przerw, orkiestra gra niemal bezustanku, można więc cały czas wykorzystać dla tańca.

Jeszcze silniej jednak występuje ta wyłączna władza tańca, jako jedynego celu na dancingach publicznych, pozbawionych zupełnie charakteru zabawy towarzyskiej. Przypatrzmy się takiej sali tanecznej w wytwornem etablissement dancingowem.

Kilkanaście czy kilkadziesiąt par tańczy przy dźwiękach hałaśliwego jazz-bandu poważnie, uroczyście niemal, jak gdyby w wykonaniu jakiegoś religijnego rytuału. Rzadko kiedy tylko para zamienia ze sobą słowa. Spojeni ściśle, połączeni zmysłową rytmiką, są jednak sobie dalsi, bardziej obcy, aniżeli flirtujące ze sobą na odległy, konwencjonalny dystans pan i pani z najwytworniejszego towarzystwa.

Z chwilą, gdy taniec się kończy, danser odprowadza damę na miejsce. Nieskończenie wytworny ukłon z jego strony, zaledwie dostrzegalne skinienie głowy damy, danser odchodzi, a oto widzimy, jak dyskretnym ruchem gdzieś w kącie sali wsuwa do kieszeni banknot, ofiarowany mu przez danserkę.

To tancerz zawodowy. Nie łączy go z damą, którą przed chwilą trzymał w objęciu, nic więcej prócz tych kilku kręgów tanecznych. Jest dla niej tem samem, co fryzjer ondulujący jej włosy, trener sportowy, funkcjonarjusz instytutu piękności, czy szofer jej auta... Jedynym wymogiem jest, aby tańczył i prowadził dobrze, aby dostarczył jej sposobności wytańczenia się. Wszelkie inne pierwiastki są wykluczone, naturalnie jeśli chodzi o prawdziwą damę. Poza wyjątkowemi wypadkami milczą tu sensacje zmysłowe, nie istnieją żadne uboczne względy.

A co jeszcze bardziej charakterystyczne, to że celowa rzeczowość, cechująca dzisiejsze pokolenie, nie ogranicza się tylko do tancerzy zawodowych. Zapytajmy panie i panny, nawet na dancingach towarzyskich, o co im głównie chodzi. Na dziewięć dziesiątych odpowiedzą z całą szczerością, że jedynym warunkiem, jakiego wymagają od partnera, to ażeby dobrze tańczył. Czego innego przy nieprzerwanem niemal obracaniu się w kole tanecznem, naprawdę tutaj nie potrzeba, bo wszak wszelkie zainteresowania tak uczuciowe, jak intelektualne, pozostawia się na potem, do innego czasu i innego środowiska. Najbardziej wykształcona, najinteligentniejsza pani czy panna przy dźwiękach tanga, fox-trotta lub bluesa staje się naiwnym pierwotnym człowiekiem, który wyżywa się cały w ruchu tanecznym i niczego więcej w danej chwili nie pragnie i nie potrzebuje.

J. P.

Z dziedziny mody.

Dlaczego moda się zmieniła?

Lwów, 22. stycznia.

Przysłowie powiada, że stara miłość nie rdzewieje. Prawdę tę możnaby zastosować także do mody ostatniego sezonu. Jakkolwiek przez szereg lat mogło się nam zdawać, że prze-



Modna fryzura.

zwyciężyliśmy w zupełności dawne kierunki i upodobania, że nowoczesne zasady hygjeny i estetyki, kazały nam pójść raz na zawsze odmiennemi to-

Z kobiecego życia społecznego.

Działalność Stow. Kobiet z wyż. wykształceniem.

Lwów, 22. stycznia.

Lwowski oddział P. Stowarzyszenia Kobiet z wyższem wykształceniem odbył zwyczajne doroczne Walne zebranie w gmachu Uniwersytetu J. K., na którem zarząd złożył sprawozdanie z rocznej działalności, jakotéż sprawozdanie ze zjazdu oddziałów Stowarzyszenia w Poznaniu i międzynarodowego Kongresu członkiń w Genewie.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań, przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik:

Przewodnicząca: dr. Jadwiga Lechicka, zastęp. przew.: dr. Marja Loriowa, członkinie zarządu: dr. Janina Syniewska, Walerja Sabatowska, Marja Pistolówna, Marja Downarowiczówna, Stanisława Czudowska i dr. Helena Schusterówna. W skład komisji rewizyjnej weszły: dr. Lenartowa, dr. Wanda Majewska i dr. Marja Witkiewiczowa.

W dalszym ciągu zebrania omawiano sprawę „Bibljografji piśmiennictwa kobiet polskich", pozostającej pod naczelną redakcją dra Eugenji Kurkowej. Pierwsze zeszyty okazowe tego wydawnictwa przedstawiono na Kongresie w Genewie. Dalsze prace nad „Bibljografją" postępują pod tą samą redakcją żywo naprzód, a już w najbliższych miesiącach zostaną nadesłane wszystkim reflektantkom, które uiściły przedpłatę na wydawnictwo, pierwszy tom, obejmujący okres 10-lecia niepodległej Polski.

Wydatna działalność Stowarzyszenia na polu naukowem zaznacza się w urządzaniu szeregu odczytów, jakoteż w urządzaniu na własną rękę i braniu udziału w uroczystościach i obchodach o znaczeniu kulturalnem i narodowem, co jest dowodem żywotności Stowarzyszenia. Nakoniec zebranie wystosowało apel, aby wszystkie kobiety z dyplomem szkół akademickich zapisywały się do Związku.

rami, to dziś widzimy jak gdyby czarodziejską odnowę wszystkiego, co zdawało się pogrzebane w pyle zapomnienia, powrót do dawnych upodobań i do dawnego smaku.



Niezmiernie oryginalna suknia balowa w nowym stylu, z jedwabnego muślinu.



Suknia wizytowa z crepe satin białego i czarnego.

Po okresie męskości w stroju i fryzurze, po kostjumach tailleur, które mogłyśmy pożyczać od naszych mężów i braci, po krótko ściętych włosach, poddajemy się na nowo najbardziej wyrafinowanym finezjom kobiecości w stroju. Na suknie balowe r. 1930 zarzucamy szale koronkowe, jakie noszono z przed stu laty, włosy o pokaźnej już długości, zakręcamy w loczki, przypominające fryzurę p. du Barry, co więcej — rezygnujemy nawet z najbardziej cennej dla kobiety właściwości, to jest sukien krótkich, nadających nam młodzieńczość aparycji.

Przyjmujemy bez szemrania suknie



Modne rękawiczki.

długie, z bogatym rzutem fałdów, a nawet z trenem, co wszystko skazuje na banicję z sali balowej panującą tu jeszcze do niedawna niepodzielnie „dziewczynkę" bez względu na to, czy liczyła ona lat piętnaście czy pięć-



Garnitury koronkowe w stylu „amien".

dziesiąt. Wraz z krótką suknią znikła ona z widowni sali balowej. Długa suknia i tren dyktują tempo i rytm poruszeń i gestów modnej pani i czynią nieświadomie i bez wyrachowania z najsmuklejszej dziewczynki skończoną damę. Jej wdzięk majestatyczny oddziaływa na świat męski nowym urokiem, stanowi dlań nowy powab, który już straciły te zbyt widoczne wdzięki, jakie bez osłonek pozwalała aż do przesytu oglądać moda lat ostatnich.

I w tem tkwi tajemnica nowej przemiany w modzie. Moda musi ciągle zadziwiać, ciągle sprawiać urok niespodzianki, jeśli nie chce utracić swej władzy. A tych niespodzianek nie brak obecnie wraz z długiemi sukniami wracają te wszystkie atrybucje elegancji, które charakteryzowały dawną wytworność stroju. Wracają więc rękawiczki, łudząco podobne do tych, jakie możemy oglądać w zbiorach muzealnych z epoki Cesarstwa — i to nie tylko te, które ochraniają ręce przed zimnem ulicy, ale także długie rękawiczki balowe. Narazie dochodzą one poza łokieć, ale można się spodziewać, że niebawem przedłużą się, okrywając całe ramię.

Podobnie nawrót do dawnych form przejawia się w biżuterji. — Nowe, w modnym stylu utrzymane biżuterje, których całą wartość stanowiło artystyczne wykonanie, ustępują coraz bardziej antycznym klejnotom w stylu rococo. Co prawda, nie wszystkie panie mogą sobie pozwolić na kosztowne prawdziwe klejnoty antyczne, więc też robi się nowe imitacje na stary wzór.

Wraz z zamiłowaniem do staroświecczyzny powraca także na salę balową akcesorjum stroju od szeregu lat wyrugowane, choć zapewne bez praktycznego uzasadnienia. Jest nim wachlarz, który dziś wraca do mody zupełnie w tej samej postaci, jak go nosiły nasze matki, a nawet babki. Nawrót ten miał swojego prekursora jeszcze w roku ubiegłym, gdy na sali balowej ukazywały się panie z wielkiemi piórami strusiemi. Teraz jednak modny wachlarz wygląda tak, jak



Młodociana toaleta balowa z georgette.

dawniej i może spełniać należycie swoje zadanie chłodzenia swej właścicielki rozgrzanej tańcem.

Jednem słowem sala balowa w roku obecnym może nam dać złudzenie, iż przenieśliśmy się w jakąś epokę z przed lat kilkudziesięciu, a tylko większe wyrafinowanie wszystkich efektów pozwala nam pamiętać o dacie obecnej.

Nina.

Rady praktyczne.

O naczyniach i zastawach stołowych.

Lwów, 22. stycznia.

Panie, dbałe o utrzymanie w porządku swego gospodarstwa, powinny od czasu do czasu czynić przegląd zarówno naczyń stołowych, jak i kuchennych, bielizny stołowej, pościelowej i osobistej, aby przekonać się, czy nie zakradły się jakie braki i co należy uzupełnić. Tego rodzaju przegląd pozwala nawet przy skromnym budżecie utrzymać wszystkie zasoby domowe w porządku, przez uzupełnianie braków sukcesywnie, w miarę tego, co najpilniejsze, aby uniknąć odrazu większego wydatku, przechodzącego naszą możność.

Czas obecny jest najstosowniejszy do takiego przeglądu ze względu na to, że podczas świąt Bożego Narodzenia i w okresie noworocznym zwykle każda gospodyni otrzymuje podarki, które mogą uzupełnić niektóre braki w jej dotychczasowych zasobach, a równocześnie, przy większych zastawach i przyjęciach świątecznych mogło niejedno ulec zniszczeniu. Szczególniej odnosi się to do naczyń szklanych i porcelanowych, szklanek, półmisków, talerzy. Wiemy wszystkie niestety, jak łatwo dekompletują się nasze serwisy. A przecież nic nie robi bardziej przykrego wrażenia, jak brak jednolitości w zastawie stołowej. Nie sposób nawet na najskromniejszem przyjęciu, podać niektórym z gości inne talerze czy filiżanki lub szklanki dlatego, bo brak nam kompletu. Ale nawet dla zwykłego użytku domowego powinien być jednolity garnitur stołowy, jeśli chcemy nadać naszemu interieur cechę wytworności i dobrego smaku.

Z tego względu zaleca się praktycznym paniom, aby kupując garnitury stołowe, pamiętały o tem, jak łatwo się one dekompletują. — W domach zamożnych, rozumie się samo przez się, że zdekompletowany garnitur zastępuje się nowym. I tu przy dostatecznych środkach pieniężnych taka wymiana nie przedstawia trudności.

W większości domów jednak, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych warunkach gospodarczych, kupno nowego garnituru nie jest rzeczą łatwą. Aby uniknąć tych trudności, powinny panie, rozporządzające skromnemi środkami, pamiętać o tej zasadzie, aby wybierać takie garnitury, które fabryki wytwarzają całemi serjami tak, że w każdej chwili można braki zastąpić dokupieniem potrzebnej ilości takich samych naczyń.

Niemniej dobra gospodyni zwraca staranną uwagę na należyte zaopatrzenie domu w naczynia kuchenne. Nie jest to bynajmniej zbytkiem, jeżeli pani zaopatrzy się we wszystkie aparaty pomocnicze, jak maszynki do siekania mięsa, migdałów, krajania jarzyn itp., jak też w nowe oszczędnościowe garnki i rynki. Wydatek ten bowiem opłaci się sowicie tak oszczędnością czasu, jak oszczędnością opału, a wreszcie, co najważniejsze, oszczędnością zdrowia, zagrożonego nieraz bardzo poważnie przez niehygieniczne naczynia i niehygieniczne przyrządzanie potraw.

Te ostatnie rady winny panie nasze wziąć tem bardziej pod uwagę, że niestety, u nas w Polsce, nie korzysta się prawie zupełnie z postępu na polu gospodarstwa domowego. **J. P.**

KRONIKA

22 STYCZNIA Środa Wincent.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:
Środa, 22-go stycznia o godz. 7.30 „Halka“ gość. wyst. R. Wragi, uroczyste przedstawienie z okazji styczn. powst. Ceny zniżone.
Czwartek, 23-go stycznia o gdoz. 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Piątek, 24. stycznia o godz. 7.30 w. „Maman do wzięcia“.

TEATR MAŁY:
Środa, 22-go stycznia o godz. 7.30 „Mirla Efros“.
Czwartek, 23-go stycznia o godz. 7.30 „Mirla Efros“.
Piątek, 24. stycznia o godz. 7.30 w. „Mirla Efros“.

*

REPERTUAR TEATRU „GONG“.
Środa, „Rapacka w Gongu“ (gościnny występ.
Czwartek, 23. bm. „Rapacka w Gongu“ o godz. 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.
Piątek, 24. bm. „Rapacka w Gongu“ o godz. 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.
Sobota, 25. bm. „Rapacka w Gongu“ o godz. 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.
Niedziela, 26. bm. „Rapacka w Gongu“ o godz. 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.
Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Śpiewający Błazen“ z Al Jolsonem.
CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“ z Brygidą Helm.
CHIMERA: „Królewska kochanka“
COLOSSEUM: „Groza śmierci“ i „Lotnik w płomieniach“.
FATAMORGANA: „Miasto miłości“.
GRAŻYNA: „Całuję Twoją dłoń Madame“.
KOPERNIK: Całość. Obie serje razem. „Hr. Monte Christo“.
LEW: „Miłosny szept nocy“.
LUNA: „Aloma córa morza“.
MARYSIEŃKA: Całość. Obie serje razem. „Hr. Monte Christo“.
OAZA: „Grzesznica bez grzechu“.
PALACE: „Statek komedjantów“ film dźwiękowy.
PASAŻ: „Czy Eddie Polo zawinił“
PAN: „Orły wojenne“.
POLONJA: „Prawa szpady i krwi“.
PROMIEŃ: „Kozacy“.
STYLOWY: „Miasto rozkoszy“.
UCIECHA: „Ostatni — Syn“.

Wiadomości teatralne.

Dziś w Teatrze Wielkim po cenach zniżonych „Halka“ z występem gościnnym znakomitego artysty Opery warszawskiej p. Wragi, ku uczczeniu rocznicy Styczniowego Powstania. Pragnąc jak najszerszym warstwom publiczności uprzystępnić uczestnictwo w tym uroczystym obchodzie, pomimo pierwszorzędnej obsady, ze świetnym gościem warszawskim na czele, dyrekcja teatru znacznie zniżyła ceny na piękne przedstawienie arcydzieła Moniuszki.

„Księżniczka Chicago“ najnowszy „szlagier“ Kalmana cieszy się wciąż powodzeniem publiczności, dzięki melodyjności swej muzyki, doskonale zgranej orkiestrze, świetnej podwójnej obsadzie, urozmaiconym ewolucjom „girlsów“ oraz pełnej przepychu wystawie. W czwartek 23. bm. w Teatrze Wielkim powtórzenie tej pięknej operetki z p. Marjanem Wawrzkowiczem w roli Ks. Sylwarji i z p. Kulczycką w roli miss Loyd. Przy pulpicie znakomity dyrygent warszawski p. Górzyński.

„Maman do wzięcia“, świetna krotochwila A. Siedleckiego była przyjmowana na wczorajszej premierze gorącymi oklaskami i salwami szczerego, bezpośredniego śmiechu. Wszyscy wykonawcy z pp. Rasińską, Michnowską, Sławińską, Guttnerem, Rasińskim, Okornickim na czele tworzyli doskonałe typy. Powtórzenie tej kapitalnej nowości odbędzie się w piątek 24. bm.

Gościna warszawskiego zespołu w Teatrze Małym z nieporównaną Wandą Siemaszkową na czele i z artystami tej miary jak p. Witold Kuncewicz, Zofja Sławińska i innymi, wywołała duże zainteresowanie w naszem mieście. Znakomita sztuka Gordina „Mirla Efros“, grana przez powyższy zespół w Warszawie przez dwa miesiące z rzędu przy wypełnionej sali stwarza duże pole do popisu dla całego zespołu i grana jest koncertowo. Kreacja Wandy Siemaszkowej w roli tytułowej jest zakrojona na miarę najwyższą i przypomina „monumentalność“ gry Heleny Modrzejewskiej, jak się wyraża jeden z najświeceńszych krytyków polskich p. N. Limanowski. Dziś i dni następnych powtórzenie tego wysoce artystycznego przedstawienia.

*

Teatr rewji „Gong“. Występy Haliny Rapackiej, która po truymfach w teatrach stołecznych zwłaszcza w teatrze „Qui pro Quo“ odwiedziła rodzinny Lwów, cieszą się wyjątkowem powodzeniem, zwłaszcza, iż pozostała część programu należy niewątpliwie do najbardziej udanych. Od dziś ważne są zniżki wydane instytucjom. Przedsprzedaż w kinie „Kopernik“.

Nasz „Kącik rozrywkowy“

Lwów, 22. stycznia.

W „Kąciku rozrywkowym“ z dnia wczorajszego zakradła się skutkiem niedopatrzenia pomyłka, którą niniejszem prostujemy.

Mianowicie w „Szaradzie“ ostatni wiersz ma brzmieć **„przez długie trzecie-drugie“** — a nie przez długie drugie-trzecie.

Wśród inżynierów kolej.

Lwów, 22. stycznia.

19. bm. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Związku inżynierów kolejowych, na którem po ożywionej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu Wydziałowi i wybrano nowy w osobach: prezes: **inż. Fr. Świrski**, członkowie Wydziału pp.: **inż. Romański, Dziekoński, J. Goldstein, E. Łabno, M. Pirgo, A. Kucharski, S. Basch.** Jako zastępcy: **A. Tomaszewski i W. Kulka.** Delegatem do Zarządu Gł. wybrano ponownie **inż. Frühauffa**, zast. **inż. M. Pirgo.** Do komisji rewizyjnej weszli pp.: **inż. J. Domaszewski, A. Ulmer i G. Jagiełło.** Delegaci na Radę Główną: **inż. B. Hügel, M. Proczkowski i W. Ostrowski.** Do sądu honorowego weszli pp.: **inż. Z. Jarosiewicz, E. Völpel, K. Matkowski, M. Swoboda, F. Janas, M. Urban, A. Milski. J. Mańkowski i A. Maric.**

Na posiedzeniu tem omawiano materjalne sprawy, dotyczące bytu inżynierów, jak: mieszkania służbowe dla naczelników sekcji, sprawę przydziału dodatków budowlanych i premij cieplikowych oraz obsadzanie miejsc służbowych o charakterze technicznym tylko przez inżynierów. Następnie omawiano sprawę braku młodych sił i usuwanie niektórych w sile wieku. Krytykowano nową pragmatykę w §. 125 i 126, która szerzy spustoszenie i odstrasza młodych inżynierów od wstąpienia do służby kolejowej.

W końcu wybrano delegatów, którzy w powyższych sprawach mają interwenjować w Dyrekcji i Ministerstwie komunikacji.

Podatek mieszkaniowy od zbytku.

Lwów, 22. stycznia.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem p. Kom. Rządu **dr. Ottona Nadolskiego**, uchwalono między in. **pobór na rok 1930-31 podatku gminnego od zbytku mieszkaniowego** w dotychczasowej wysokości tj od każdego zbędnego pokoju 8 prc komornego, względnie wartości czynszowej całego mieszkania z roku 1914, rozdzielono szereg straganów na pl Teodora, a w końcu załatwiono szereg spraw budowlanych.

Z miasta.

Echa samobójstwa 17-letniej dziewczyny. W związku z wiadomością w tej sprawie proszą nas o stwierdzenie, że 17-letnia Marja Hołowczakówna, zam. przy ul. Kampiana 9. była służącą i nie jest identyczna z p. Marją Hołowczakówną, słuchaczką Konserwatorjum, zam. przy ul. Listopada 40.

Ile zużyto wody w ub. tygodniu? W niedzielę, 12. bm. przy najniższej temperaturze 2.— i najwyższej 0.— zużyto 24.237 m. sześc. wody, 13. bm. przy temp. 3.0 i 2.6 26.729 m. sześc., 14. bm. przy temp. 1.— i 1.4 26.403 m. sześc., 15. bm. przy temp. 2.— i 2.4 27.369, 16. bm. przy temp. 3.— i 0.6 26.977 m. sześc., 17. bm. przy temp. 2.— i 0.7 26.678 m. sześc., przy temp. 2.6 i 1.4 26.745 m. sześc. i 19. bm. przy temp. 6.— i 1.6 23.705 m. sześc. wody.

Komunikaty.

Posiedzenie Sekcji Humanistycznej Związku zawodowego N. P. Sz. Śr. odbędzie się 23. bm. o godz. 7.30 wiecz. w gimnazjum przy ul. Kubali. Porządek dzienny: 1) P. Izydor Kardasz: „Nowsze kierunki w psychologji i ich wartość pedagogiczna. 2) P. Stefan Szach: „Sprawy zawodowe nauczycieli szkół średnich w Czechosłowacji“.

Z „Odrodzenia“. W środę 22 bm. o g. 19. Ćwiczenia doc. Halbana, Nowy Uniwersytet I. p. W czwartek 23. **bm. Koło** kandydatów, Piekarska 28. W piątek, 24. bm. odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem dr. doc. Pigo wygłosi referat pt. „Reforma rolna“. W niedzielę 26. bm. odbędzie się uroczysty „Opłatek“ o godz. 18.30.

Małopolskie Tow. Lekarzy weterynaryjnych. Posiedzenie naukowe odbędzie się 25. bm. o godz. 18, w II. sali wykładowej Akademji medycyny weterynaryjnej (ul. Kochanowskiego 61., parter). 1) Prof. dr. Szczudłowski: „O za słabych bólach porodowych u niektórych zwierząt“. 2) Prof. dr. Zakrzewski: „Ciekawy nowotwór w sercu psa“.

Tow. Ochrony Zdrowia pracowników dyrekcji okręgowej kolei państwowych we Lwowie odbędzie I. walne zgromadzenie 8. lutego br. o godz. 18. w Przychodni lekarskiej we Lwowie, ul. Na Błonie 1. na 1. p.

Baczność Legjoniści! Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich we Lwowie niniejszem komunikuje, że z dniem 1. stycznia br. zorganizowany został we Lwowie Oddział Związku Legjonistów z terenem działalności na miasto i powiat Lwów. Lokal Oddziału Związku Legjonistów mieści się we Lwowie przy ul. Gródeckiej 69. I. p. W skład zarządu Oddziału Związku wchodzą: prezes pułk. Karol Baczyński, wiceprezes kap. Jerzy Polak, sekretarz student med. Stanisław Balicki, skarbnik prokurent Tadeusz Sosnowski.

Rozkaz! Wzywam wszystkich członków Zw. Strzeleckiego 1-szej Kompanji (dawny Oddział I. — Zielona 7), by stawili się dnia 24. stycznia 1930 r. o godz. 18.30 w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Zyblikiewicza 33, I. p. w celach ewidencyjnych. Nieobecność pociąga za sobą skreślenie z listy członków. (—) Heizler Franciszek, p. O. D-ca Komp. I.

Kronika policyjna.

(—) **Kradzież na budowie.** Z budowy, przy ul. Potockiego 17 skradziono wczoraj na szkodę Andrzeja Patera materjały do instalacji wodociągowej, wartości 500 zł., a na szkodę Bernarda Juryma narzędzia wartości 350 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Andrzeja Dziamę za kradzież bielizny ze strychu Izaka Begleitera, przy ul. Kochanowskiego 85, Jana Mykietyna, schwytanego na gorącym uczynku kradzieży wódki z wozu na pl. Strzeleckim na szkodę Rudolfa Stefanowicza, Franciszka Ostrowskiego i Franciszka Biszczuka, jako podejrzanych o dokonanie kradzieży na szkodę Józefa Stöckera, Leona Liebermana, poszukiwanego za kradzież, Ozjasza Reismana, poszukiwanego przez policję w Bóbrce za sprzeniewierzenie, oraz Aleksandra Sołtysa, jako podejrzanego o kradzież na szkodę dyr. Michałowskiego, przy ul. Sykstuskiej.

Przy współudziale biura ogłoszeń Rudolf Mosse powstała w Brukseli nowa organizacja ogłoszeniowa pod nazwą Agence Belge de Publicité pour l'Europe Centrale S. A. Towarzystwo to postawiło sobie za zadanie zacieśnienie stosunków ekonomicznych pomiędzy Belgją a pozostałymi krajami środkowoeuropejskimi. Przewodniczącym Rady Nadzorczej jest znany przedstawiciel wielkiego przemysłu i deputowany Georges Marquet. Stronę belgijską reprezentuje w Radzie pozatem p. Duchene prezes belgijskiego Touring-Klubu.

Życie karnawału.

Bal reprezentacyjny TOM. W dniu 20. bm. w sali sesyjnej Prezydjum lw. Sądu Apelacyjnego przy ul. Batorego 1, odbyło się pod przewodnictwem P. Prezesowej Woycickiej, Przewodniczącej Centralnego Komitetu OTOM. i p. sędziny Serkowskiej, Przew. lw. Okręgowego Komitetu OTOM. przy licznym udziale Pań i Panów ze sfer obywatelskich miasta Lwowa, organizacyjne posiedzenie balu reprezentacyjnego na dochód TOM. Datę balu, który odbędzie się w salach Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej, ustalono na dzień 22. lutego br.

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego we Lwowie, urządza w sobotę, 1. lutego o godz. 9. wiecz. w salach Tow. im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Wronowskich 4, Zabawę taneczną, z nader urozmaiconym programem, na którą zaprasza się wszystkich członków i sympatyków Związku Strzeleckiego.

Zarząd Koła TSL. w Janowie koło Lwowa, urządza dnia 1. lutego br. w sali „Sokoła“ Wieczór taneczny z muzyką wojskową ze Lwowa. Akademicy **za legitymacją mają wstęp wolny.**

Wśród niesamowitych zwierciadeł.

Średniowieczna pokuta nieszczęśliwej tancerki.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 22 stycznia.

(=) W okolicy Londynu postradała w tych dniach życie podczas przejażdżki samochodowej **śpiewaczka Rosy Bernand.** Przed dwoma laty była ta **cudownie piękna dziewczyna** ośrodkiem

sensacyjnej afery,

która także poza granicami Anglji była **bardzo żywo omawiana...**

Oto poznała ona pewnego młodego

arystokratę,

w którym zakochała się bez pamięci... Był to syn **polityka,** który w swoim czasie odegrał w życiu państwowem Anglji rolę bardzo wybitną. Młodzieniec **pragnął poślubić tancerkę,** lecz oparła się temu stanowczo rodzina, która **starała się go przekonać,** że tancerka czyha tylko na jego majątek, a ponadto kocha **pewnego inżyniera...**

Narzeczony kazał miss Rosę śledzić i niebawem doszedł do przekonania, że jego krewni — conajmniej w części —

mieli słuszność.

Między młodymi doszło do **gwałtownych scen,** a wreszcie arystokrata oświadczył tancerce, że **zrezygnował** z projektów małżeńskich. Miss Rosy błagała go, aby wyznaczył jej czas próby i że ona niewątpliwie **okaże się godną jego miłości.** Narzeczony zgodził się na to pod warunkiem, że dziewczyna przez 10 dni

nie opuści pokoju,

który on wynajmie dla niej w londyńskiej wytwornej dzielnicy. Tancerka musiała przysiąc, że w ciągu tego czasu nie przyjmie wizyty — nie przeczyta książki ani dziennika — nie będzie komunikowała się ze światem — chodziło zatem o coś w rodzaju **średniowiecznej pokuty...**

Gdy miss Rosy weszła do owego pokoju, w którym miała spędzić 10 dni, spostrzegła ze zdziwieniem, że jego ściany składały się z

wielkich zwierciadeł.

Pokój urządzony był wspaniale, ale pozbawiony **okien.** W środku sufitu płonęła dniem i nocą **lampa elektryczna** o bardzo silnem świetle. W tej niezwykłej komnacie spędziła tancerka siedm dni i nocy, dręczona niepokojem i bezsennością, zmuszona do oglądania swoich niezliczonych odbić w lustrze...

To wpłynęło silnie na jej psychikę. Zrazu popadła w melancholję i długiemi godzinami siedziała gdzieś w kącie, patrząc bezmyślnie przed siebie. Ósmego dnia dostała nagle

ataku furji

i rzuciła ciężką wazę nad jedną ze ścian lustrzanych. Następnie uderzyła **głową** o drugą ścianę, aby ją także stłuc. Musiano ją wreszcie przewieźć do

sanatorjum.

Tam trzeba ją było ulokować w **osobnej celi.** Dopiero niedawno **odzyskała zdrowie,** lecz niebawem padła **ofiarą katastrofy automobilowej...**

Ze sportu.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE KLASY B. ROZPOCZYNAJĄ SIĘ.

Komunikat LOZHL. nr. 2.

Lwów, 22. stycznia.

Zarząd Lwowskiego Związku okr. hokeja na lodzie wzywa wszystkie kluby zalegające z wkładkami do natychmiastowego uregulowania wszelkich zobowiązań finansowych.

Sekretarjat LOZHL. mieści się aż do odwołania w redakcji „Gazety Porannej“ Lwów, ul. Chorążczyzny 31. Wszelkie pisma skierowywać należy pod powyższym adresem na nazwisko red. Süssermanna, który urzęduje stale z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 19—21 wiecz.

W bieżącym tygodniu rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo klasy B. Do rozgrywek stają Lwowianka, Hasmonea, Ukraina, Pogoń I B. Lechja I B i Czarni I B. Terminy wylosowano następujące: 23. bm. Lechja I B—Ukraina, 24. bm. Hasmonea—Lwowianka. 25. bm. Pogoń I B—Czarni I B, 26. bm. Ukraina—Pogoń I B, 27. bm. Lechja I B—Hasmonea, 28. bm. Czarni I B—Lwowianka, 29. bm. Hasmonea—Ukraina, 30. bm. Czarni I B —Lechja I B. 31. bm. Pogoń I B—Lwowianka, 1. luty Czarni I B—Ukraina. 2. luty Pogoń I B—Lechja I B, 3. luty Czarni I B—Hasmonea, 4. luty Lwowianka—Lechja I B, 5. luty Pogoń I B—Hasmonea 6. luty Ukraina—Lwowianka. Rozgrywki odbywać się będą w jednej kolejce. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Plakat propagandystyczny

POLSKIEJ LIGI PRZECIWALKOHOLOWEJ.

Lwów, 22 stycznia.

Rozstrzygnięcie konkursu Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej na plakat odbyło się 19 bm. w lokalu Ligi. Jury stanowili: prof. Ryszard **Gawlikowski** jako przewodniczący, prof. Józef **Pieniążek,** prof. Paweł **Gajewski,** dyr. Bronisław **Duchowicz** i ks. dr. Jan **Ciemniewski.** Na konkurs nadesłano dziesięć prac, z których połowę odrzucono. Z pozostałych 5 prac żadnej nie przyznano pierwszej nagrody; drugą nagrodę w kwocie 300 zł. przyznano pracy z godłem 13 — „Pij a wybieraj“.

Kwotę przeznaczoną na pierwszą nagrodę, rozdzielono między trzy prace a mianowicie: pracy z godłem **„Poniedziałek“** przyznano 250 zł., pracy z godłem **„Wampir“ 150 zł.,** a pracy z godłem **„NCB“** przyznano 100 zł. Wyróżniono pracę z godłem „Salva“ — tryptyk przedstawiający pijaka i jego rodzinę; pracę tę polecono Lidze do zakupu za 50 zł.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami drugiej nagrody są panowie **Jerzy Romański i Juljan Brzuchowski,** studenci Politechniki lwowskiej; autorką pracy z godłem „Poniedziałek“ jest pani **Ludmiła Lanżanka,** absolwentka państwowej szkoły sztuki zdobniczej w Poznaniu; autorem pracy z godłem „Wampir“ jest **prof. Kazimierz Dekański** ze Lwowa; autorem pracy z godłem „NCB“ jest pani **Natalja Hekker z Włocławka,** wreszcie autorem pracy z godłem „Salva“ jest p. Kazimierz **Alwas** ze Lwowa.

Panowie, którym przyznano nagrody, zechcą zgłosić się po odbiór do prezesa Ligi **ks. dra Ciemniewskiego** (ul. Jabłonowskich 2) codziennie między 3—4 popołudniu; tamże odebrać można codziennie prace niedopuszczone do konkursu i nienagrodzone.

Ponowne przesłuchanie Seinfelda.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia (sł). Jan Seinfeld, znajdujący się pod śledztwem w związku **z podsłuchaniem rozmowy telefonicznej między Premjerem Bartlem a Prezydentem Mościckim,** był dziś **poraz drugi od czasu aresztowania przesłuchany przez sędziego Luksemburga.**



Zwyczaje handlowe.

Lwów, 22 stycznia.

Komisja do ustalania zwyczajów handlowych odbyła swe posiedzenie dnia 18 stycznia 1930 r. pod przewodnictwem r. dra Csali. Po obszernej dyskusji ustalono zwyczaje handlowe w przedmiocie przeciętnego naturalnego ubytku (manko) **w handlu benzyną i naftą** oraz przeciętnego okresu zużywania się beczek żelaznych i drewnianych na produkty naftowe, następnie co do prowizji pośrednika w handlu bydłem, terminów reklamacyj przy dostawie marynat rybnych, oraz w przedmiocie dostawy fasoli w wypadku wzrostu cen i klęski elementarnej. zdarzył się obecnie w Paryżu, świad-

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 21. stycznia.

Na giełdzie akc. tendencja chwiejna, usposobienie spokojne. — Na giełdzie zbożowej tendencja bardzo słaba, usposobienie wybitnie zniżkowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 21 stycznia.

za 100 kg loco stacja nadawania (paritas 200 km.)

Pszenica dworska ex 1929 33.75—34.75, Pszenica zbiorowa ex 1929 31.50 — 32.50, Zyto jednol. ex 1929 19.25—19.75, Żyto zbiorowe ex 1929 17.50—18.00, Jęczmień przemiałowy 16.00—16.75, Owies małop. ex 1929 15.25—16.00, Kukurudza 23.50, 24.50, Ziemniaki przemysł. 3,00—75.00, Fasola biała 60.00—75.00, Fasola kolorowa 35.00—45.00, Fasola krasa 45.00, 50.00, Groch pół Victoria 30.50—35.50, Groch polny 23.50—24.50, Bobik 24.00 25.00, Wyka czarna 25.75—26.75, Wyka szara 24.00—25.00, Siano słodkie pras. 8.50—9.50, Słoma prasowana 5.00—6.00, Hreczka 22.50—23.50, Len 65.00—67.00, Łubin niebieski 20.00—21.00, Otręby żytnie 11.00—11.50, Otręby pszenne 13.00, 13.55, Kasza hreczana 50 proc. poł. 46.00, 48.00, Kasza jęczmienna 35.00, 36.00, Pęcak 33.00, 34.00, Proso kraj. 26.75, 27.75, Makuchy lniane 40.00, 41.00, Mak niebieski 140.00, 150.00, Mak siwy 110.00, 120.00, Koniczyna czerw. natur. 120.00, 130.00.

za 100 kg loco wagon Lwów

Pszenica dworska ex 1929 36.25, 37.25, Pszenica zbiorowa 34.00, 35.00, Żyto jednol. eV 1929 21.75, 22.25, Żyto zbiorowe 20.00, 20.50, Jęczmień przemiał. 18.25, 19.00, wies mał. ex 1929 17.75, 18.50, Mąka pszenna 65 proc. 61.00, 62.00, Mąka żytnia typ urzędowy 37.00, 38.00, Otręby żytnie 11.50, 12.00, Otręby pszenne 13.50, 14.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 120 i pół,, 120, 5 proc. pożyczka dolarowa 75, 72 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50, 49 3/4. 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 79 i pół, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88 3/4, 8 proc. . Z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94, 8 prco. Obligacje Bku Gosp. Kraj 94, — te same 7 proc. 83 1/4.

Waluty i dewizy. Dolary 8.85 3/4. Belgja 123.84, ondyn 43.28, Nowy Jork 8.87.8, Nowy Jork kabel 8.89.6, Paryż 34.93, Praga 26.30 i pól, Szwajcarja 171.82, Stockholm 238.70, Wiedeń 125.08, Włochy 46.55.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). Bank Polski 182, 185, 185 1/4, Bank Zw. Sp. Zarobkowych 78 i pół, Firlej 34, Węgiel 50, Nobel 11, Lilpop 36, Starachowice 20.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 21 stycznia (PAT). Bank Polski 184, Zieleniewski 60, 61.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21 stycznia (PAT). Paryż 20.32 3/4, Londyn 25.19 1/4, N. Jork 5.17.55, Bruksela 72.05, Włochy 27.09, Hiszpanja 66.50, Amsterdam 208, Berlin 123.69, Wiedeń 72.80, Stockholm 138.90, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.45, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.31, Warszawa 58.02 i pół, Budapeszt 40.50, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.43 i pół, Bukareszt 3.07 i 3/4, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 207.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 21 stycznia (PAT). **Amsterdam** 285.20. Belgrad 12.51 5/8, Berlin 169.62, Bruksela 98.80, Budapeszt 124.15. Bukareszt 4.21 3/4, Kopenhaga 189.70, ondyn 34.54 i pół, Madryt 92.20, Medjolan 37.15 3/4, N. Jork 709.45, Oslo 189.50 Paryż 27.87, Praga 20.98.5, Sofja 513 3/8 Stockholm 190.30, Warszawa 79.53, 79.81, Zurych 137.08, Amerykańskie 706.30, Niemieckie 169.43 Włoskie 37.10, Jugosłowiańskie 12.40, Czeskie 20.95, Węgierskie 124.25, Szwajcarskie 136.73, Angielskie 345.15, olenderskie 284, Renta koronowa 1.01.9, Dunaj S. Adria 92.50, Tureckie 25 3/4, Bankverein 21 1/4, Kreditanstalt 51, Kompas 12.20, Laenderbank 27 1/4, Merkury 20.90, Kolej półn. 10.28 i pół, Austr. kol. państw. 26, Alpiny 36.20, Berg u. Huetten 855 i pół, Krupp 8 3/4, Rima 105, Skoda 372 i pół, Siersza 14 1/4 Zieleniewski 47.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21 stycznia (PAT). N. Jork 486.73, Paryż 123.91, Berlin 20.36 3/4, Montreal 492.50, Hiszpanja 37.85, Amsterdam 12.11, Bruksela 34.96, Włochy 92.99, Szwajcarja 251.18 3/4, Kopenhaga 18.19 3/8, Stockholm 18.13 i pół, Oslo 18.21 i pół, Helsingfors 193.72, Praga 164.53, Budapeszt 27.83, Belgrad 276, Sofja 673, Rumunja 818. isbona 108.25, Konstantynopol 10.37, Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.60, Warszawa 43.39.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 21 stycznia (PAT). Londyn 123.91 i pół, N. Jork 25.45 3/4. Bruksela 354 i pół, Hiszpanja 327 1/4, Włochy 133 1/4, Szwajcarja 492, Kopenhaga 681, Amsterdam 10.23¼, Oslo 680¼, Stockholm 683 1/4, Praga 75.30, Rumunja 15.15, Wiedeń 357.50, Berlin 608 i pół.

OBROTY PRYWATNE

Lwów, 21. stycznia.

Tendencja lekko zniżkowa. Obrót słaby.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.87.08—

8.87.50, dolary kanad. 8.79.00—8.79.50, Korony czeskie 0.26.25—0.26.50, Leje 0.05.00—0.05.50, Szylingi 1.25.00—1.25.50, Franki francuskie 0.34.75—0.35.00, Franki szwajcarskie 1.71.90—1.72.10, Funty 43.30.00—43.50.00, Czerwieńce 15.00.00—15.50.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.40.00—36.60.00, 20 frank. 34.20.00—34.50.00, 10 rubli 46.00.00—46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.61.00—0.62.00, 5 kor. 3.25.00—3.30.00, floreny 1.62.00—1.65.00, ruble 2.50.00—2.60.00, kopiejki 1.30.00.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa 22. stycznia 1930.

Warszawa 1411 12.05 Muz. z płyt gramofonowych, 17.45 Lekka muz. wied. w wyk. ork. P. R. 19.25 Płyty gram. 20.30 Recital H. Neemanna, aidtuoza na lutni. 21.30 Konc. popul. w wyk. ork. P. R. 22.35 Kom. PAT, 23.00 Muz. tan. **KRAKÓW** 312 16.45 Konc. płyt gram. 20.05 Słow. muz. i pieśń ludowa. 20.30 Konc. wiecz. **POZNAŃ** 334 13.05 Konc. gram. 20.30 Konc. muz. lekkiej. **KATOWICE** 408 20.05 Transm. konc. z sali Kons. Państwowego. **WILNO** 385 12.05 Por. muz. popul. w wyk. ork. P. R. 16.15 Konc. zespołu P. R. **LIPSK** 259 16.30 Konc. popularny solistów 19.30 Konc. lipskiej orkiestry symfonicznej, 21.00 niem. **KOPENAGA** 28115 30 Koncert popołudniowy 21.50 Spółcz. muzyka operetkowa **BRNO** 34219 25 Konc. ork. 22.15 Koncert orkiestry **LONDYN** 356 16.25 Muzyka klasyczna 19.40 Toccaty u Fugi Bacha. 21.00 Koncert symfoniczny 23.20 Muzyka taneczna **SZTUTGART** 360 12.00 Koncert spacerowy 131.00 Muz. kamer. **FRANKFURT** 390 16.00 Koncert 19.30 20.00 Oryginalne utwory Mozarta na fort. **BERLIN** 418 17.00 Muzyka lekka 19.45 Pieśni na płyt. gram. 22.30 Lekki konc. **LANGENBERG** 473 13.05 Lekkin konc. 20.00 Koncert wieczorny. **PRAGA** 487 21.15 Muzyka taneczna 22.15 Płyty gram. **WIEDEŃ** 516 11.00 Poranna muzyka 15.30 Lekkin koncert 16.45 Audycja muzyczna dla młodzieży. **MONACHJUM** 533 16.00 Muzyka popularna **KONIGSWUSTER.**

*

Czwartek, 23. stycznia 1930.

WARSZAWA 1411 12.40 13-ty koncert szkolny. 16.15 Muzyka z płyt gram. 19.25 Płyty gram. 20.15 Koncert wiecz. 22.35 Kom. PAT. **Kraków** 312 16.15 Koncert płyt gram. **POZNAŃ** 334 20.30 Wieczór kolend czesk. **KATOWICE** 408 12.10 Muzyka. 16.20 Koncert z płyt gram. **WILNO** 385 16.15 Muzyka z płyt gram. **LIPSK** 259 16.30 Koncert radjoork. 1[illegible] Wesołe piosenki i duety. **KOPENHAGA** 281 12.00 Transm. muz. z rest. Wiwel. 15.30 Koncert popoł. 20.15 Koncert mandolin. 22.00 Spółcz. muz. franc. **BRNO** 342 16.30 Muzyka tan. 18.35 Muzyka dla młodz. **LONDYN** 356 13.00 Koncert solistów. 14.00 Muzyka organ. 16.45 Muzyka popul. 20.45 Pieśni staroangielskie. 21.00 Koncert symf. 22.35 Radjokabaret z udz. ork. **SZTUTGART** 360 16.00 Koncert radjoork. 19.30 Koncert ork. dętej. **FRANKFURT** 390 12.30 Płyty gram. 22.00 Koncert radjoork. **BERLIN** 418 16.30 Koncert dawnej muzyki. 18.00 Muzyka lekka. 20.00 Marsze w wyk. ork. wojsk. **LANGENBERG** 473 13.05 Lekki koncert popoł. 17.30 Koncert radjoork. 23.00 Mistrzowie jazzu (płyty gram.). **PRAGA** 487 12.35 Koncert radjoork. 19.05 Muz. popul. 22.15 Muzyka popul. **WIEDEŃ** 316 11.00 Por. muz. 15.30 Lekki koncert. 20.00 Recital wiolonczelowy. 21.45 Muzyka wieczorna. **MONACHJUM** 533 16.30 Muzyka operetkowa. 17.25 Recital fort. 20.50 Koncert symf. **PARYŻ** 1725 13.30 Płyty gram. 16.45 Koncert. 19.35 Płyty gramof.

Do kina „PALACE“ za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej“

ŁOPATYŃSKA, Bogdanówka 79.
PAMMER GUSTAW, ul. Gródecka l. 47.
KATZ RÓŻA, pl. Strzelecki 15.
HLIWA SZYMON, ul. Kętrzyńskiego 1.
PRZYSZLAK ANNA, ul. Grunwaldzka 12.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 23. I. 1930. 50

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

Vennis był zgoła pozbawiony sentymentu, a pozatem, jakkolwiek pieniądze w kieszeni równoważyły wiele rzeczy, to jednak myśl o starym George'u i jego niedorzecznej paplaninie mocno go niepokoiła.

Po drugiej stronie chodnika ktoś zwrócił jego uwagę. Była to kobieta; znał ją bardzo dobrze, dlatego przeoczył jej skinienie ręki. Przed dwoma dniami miał sposobność wyrazić jej dobitnie swe niezadowolenie, skorzystał też z okazji, by na poczekaniu zerwać węzły nielegalne, które ich łączyły przez pięć lat. Nie zważając tedy na wołanie kobiety z podsiniałą, opuchniętą twarzą, odwrócił się szybko i odszedł w kierunku Algate.

Nie odwrócił się nawet, ale po pewnej chwili usłyszał tupot jej nóg tuż za nim, a raz też schrypłym głosem zawołała nań po imieniu. Skręcił w boczną ulicę, pieniąc się z wściekłości, a gdy znaleźli się w miejscu odludnem, zwrócił się do idącej za nim.

Zobaczyła złość szatańską w jego spojrzeniu i próbowała przemówić. W tej chwili była żałującą grzesznicą, w histerycznem podnieceniu gotowa przyznać się do wszystkiego, ale dzika groźba w spojrzeniu mężczyzny zaciskała jej krtań.

— Tak — rzekł ściągniętemi, cienkiemi wargami — po tem wszystkiem, co ci powiedziałem jeszcze za mną gonisz po ulicy. I ośmieszasz mnie hę?

Podszedł do niej z podniesioną pięścią, a biedaczka urzeczona wężowem spojrzeniem jego posępnych oczu, stała na miejscu, jak przygwożdżona. Z głuchem werknięciem uderzył ją raz i drugi, aż skulona, jęcząca, upadła na bruk.

Na Commercial Read E. można po zapaleniu latarń dopuszczać się czynów, niedozwolonych w świetle dziennem, chyba, że jest to dzień sobotni. Gromadka ludzi zwabiona nadzieją bijatyki, zwyczajem londyńskiego proletarjatu z oburzeniem, lecz biernie przyglądała się tej scenie. Zareagował natomiast spokojny mężczyzna w średnim wieku, który oddalającemu Vennisowi nagle zastąpił drogę.

— Co za brutalność — rzekł spokojny mężczyzna.

Vennis zmierzył go od stóp do głowy i zrozumiał, że z tym niema co żartować.

— Nie mam z panem do gadania — rzekł szorstko, próbując przejść mimo, lecz tamten żelaznym chwytem ujął go za ramię.

— Chwileczkę, przyjacielu — spokojnie rzekł tamten — nie tak śpiesznie. Niepodobna, by taka brutalna napaść na ulicy miała ujść bezkarnie. Przespacerujesz się ze mną na policję.

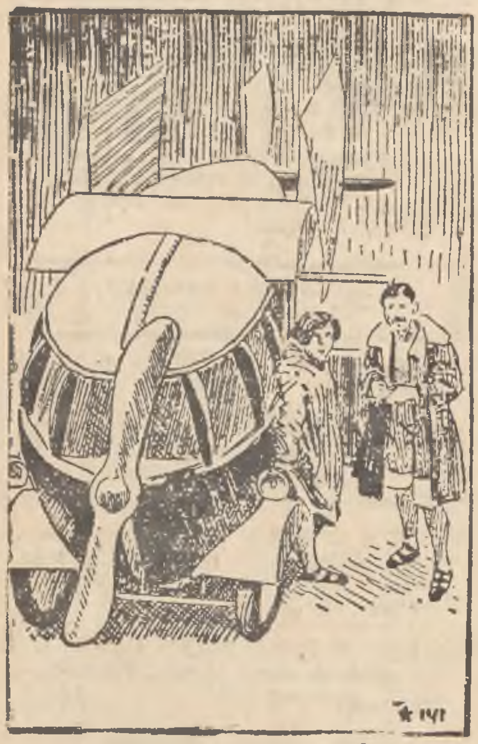
— A jeśli tego nie zrobię?

To cię odprowadzę — brzmiała odpowiedź. — jestem detektywem — sierżantem ze Scotland Yardu. Zwę się Jarvis.

Vennis orjentował się szybko. O ucieczce nie było co myśleć; byli w ślepej uliczce, a u jej wylotu wyłoniło się właśnie dwóch policjantów. Ostatecznie pobicie „żony“, to znów nic takiego strasznego, a w dodatku kobieta przecież przysięgnie, że stało się to przypadkiem. Postanowił pójść spokojnie z sierżantem; ba, w najgorszym razie dostanie się na miesiąc do „ula“. Tedy wzruszywszy ramionami poszedł z detektywem. Kilku gapiów odprowadziło ich do najbliższego posterunku policji.

Stał w komórce stalowej, w samych tylko pończochach, gdy wprawny dozorca więzienny poddawał go rewizji. Z tłumionem przekleństwem pomyślał o pieniądzach, które miał przy sobie; było tego tylko dziesięć funtów, to pokaźna kwota u osobnika z jego sfery i powoduje zwykle niemiłe badanie. Ku wielkiemu jego zdziwieniu dozorca, który zabrał te pieniądze, ani trochę nie zdawał się zaskoczony tem odkryciem, a taksamo inspektor, zajęty przy biurku przyjął je, jako coś naturalnego. Vennis zauważył niezwykle liczny oddział policjantów, pełniących służbę w biurze śledczem.

(C. d. n.)



WEHIKUŁ PRZYSZŁOŚCI.

(=). Model wehikułu przyszłości, skonstruowany niedawno w Londynie i będący główną atrakcją londyńskiej wystawy lotniczej, jest kombinacją automobilu, łodzi motorowej i samolotu.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

Do kina „PALACE“ za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej“

GARTER RÓŻA, ul. Boimów 28.
HAHN ALFRED, ul. Blacharska 28.
KIMMERMAN HENRYK, ul. Długosza 28.
ERMICHOWA MARJA, ul. Reja 10.
CEBULSKI A., ul. Dzieślewskiego 3.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub prze.
syłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . zł. 6.—
Za granicę . . . zł. 9.50
P. K. O. 141.871.

Wkrótce opuści prasę
Mojżesza Sonnenscheina
„Lwowski Skorowidz Adresowy“
Rocznik VI

Rocznik ten poprawiony i uzupełniony przez redaktora i wydawcę M. Sonnenscheina zawierać będzie we wstępie **Kalendarz 1930/31, Historja Kr. m. Lwowa, Spis ulic i placów, oraz plan miasta Lwowa, ruch tramwajów i opłaty pocztowe około 150 str.**

w dziale I.

Ogólny i szczegółowy spis mieszkańców miasta, oraz przedmieść około 1000 str.

w dziale II.

Informator handlu, przemysłu, rękodzieła oraz wolnych zawodów około 150 str.

Całość stanowić będzie około 1500str bitego druku petitowego, w płóciennej oprawie, ozdobnemi czcionkami tłoczoną złotem okładką.

Przedpłata za egzem. 15 zł. lub 20 zł. przy dostawie.

Każdy zamawiający egzemplarz umieszczony będzie bezpłatnie w dziale II. w jednej branżówce w danym zawodzie zainteresowanego.

Przedpłatę nadsyłać należy na Konto PKO. 148.153. lub do redakcji „Lwowskiego Skorowidza Adresowego“, Lwów, Żółkiewska 123.

Redakcja przyjmuje zgłoszenia po dzień 1. IV. 1930.

WYDZIAŁ POWIATOWY W BRODACH.
Powiatowy Zarząd drogowy. Brody, dnia 18. stycznia 1930.
LWP. 337/30.

AVIZO.

Wydział Powiatowy w Brodach (Powiatowy zarząd drogowy) zwraca uwagę stronom interesowanym na umieszczone w dzienniku Wojewódzkim w Tarnopolu i w Czasopiśmie technicznem i wywieszone na tablicy urzędowej Wydziału Powiatowego ogłoszenie przetargu na dostawę tłucznia i kamienia do konserwacji gościńców państwowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych, które odbędzie się dnia 7. lutego 1930 r. w Brodach w Wydziale Powiatowym o godz. 11-tej.

Kierownik Pow. Zarz. drog. Komisarz rządowy Starosta
Inż. Brzozowski. Dr. Siokało. 1136

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.